

ŁÓDZKA

ziemia[®]

Numer 6/7(152) czerwiec-lipiec 2014
ISSN 1640-9337

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



www.lodzkie.pl



95 lat województwa

Łódzkie czerpie z bogatego
dziedzictwa ziemi sieradzkiej,
łęczyckiej, rawskiej i buduje
pozytywny wizerunek „środka Polski”



Wacław Zabłocki

Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury
w Lututowie

Świat do odkrycia

Wacław Zabłocki (ur. 1950 r.) od 22 lat jest dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Lututowie (powiat wieruszowski). Twórca ludowy, animator kultury, pasjonat. Jest także sędzią i instruktorem szachowym, organizatorem gminnych i powiatowych mistrzostw warszawowych, szachowych i tenisowych. Zebrał i wydał „Borusowe bajania” – zbiór miejscowych podań i bajek. Jest również autorem tomu wierszy pt. „Moja mała ojczyzna”.

Szczęśliwie łączy Pan pracę administratora z pasją twórczą. Jak to się zaczęło?

Od dziecka próbowałem majsterkować, malować, rzeźbić, wycinać w papierze. Pani Bogusława Wiliś, która była etnografem w Muzeum Ziemi Wieluńskiej, namówiła mnie, abym spróbował sił w rzeźbie. Od tej pory zacząłem uczestniczyć w konkursach i festynach sztuki ludowej. Gdy podjąłem pracę w lututowskim GOK, kolejno tworzyłem sekcje: szachową, warszawową, fotograficzną i teatralną. W ramach programu „Krzesiwo” nawiązałem współpracę z Malgorzatą Kaszubą. Zaczęliśmy organizować warsztaty dla uczniów szkół z naszej gminy i powiatu. Teraz pomaga mi w tym twórczyni ludowa Wanda Majtyka. I moja żona Anna, która specjalizuje się w rzeźbieniu aniołów i świateł. Prezentujemy dzieciom i młodzieży różne dziedziny sztuki ludowej: rzeźbę, wycinankę, malarstwo na szkle, plecionkarstwo, haft krzyżowy, koronkarstwo. Ja opowiadam gawędy o pracy, tradycji i wierzeniach w dawnej wsi polskiej. Efekty? Kiedy uczestnicy naszych warsztatów idą do kogoś na imieniny, nie kupują prezentów, tylko przynoszą własnoręcznie wykonaną rzeźbę lub inne rękodzieło. Ziarno zostało zasiane...

Jest Pan człowiekiem pełnym energii, o szerokich zainteresowaniach. Czym Pan się kierował, pozostając w Lututowie? Czy to była potrzeba serca?

Pewnie każdego człowieka kuszą obce miasta, dalekie kraje. Ja też przez pewien czas pracowałem za granicą. Ale wróciłem. Nie wiem, czy to można nazwać miłością. Z wiekiem wrosłem w tę ziemię, trudno mi wyobrazić sobie, że mógłbym mieszkać gdzie indziej. Ale często podróżuję. Choćby z działającą w GOK kapelą ludową „Lututowianie”. Wielokrotnie występowaliśmy w Kazimierzu nad Wisłą, Łodzi, Wrocławiu, Toruniu, Złotorii, Częstochowie, Warszawie, na Węgrzech, prezentowaliśmy naszą muzykę w Luksemburgu i w Brukseli.

Dlaczego tak wielką wagę przywiązuje Pan do pielęgnowania tradycji i kultury ludowej?

W 2010 r. przyjęta została przez Sejm ustawa o ratyfikacji konwencji UNESCO z 2003 r. w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Daje to możliwość pozyskiwania środków na tworzenie programów ochrony tego dziedzictwa. Dzieci wiedzą już, czym się różni troll od elfa, dzina czy gнома. Ale czym się różni plonek od zmory, strzygi lub południcy, tego żadne dziecko nie wie. Czy nie powinniśmy we własnym zakresie, w każdej gminie, szkole, organizacji, ratować tego, co jeszcze zostało? Jest to świat tak bogaty, że możemy z niego czerpać pełnymi garściami. Świat do odkrycia.

Rozmawiała:
Maria Duszka

Z najnowszych publikacji księgarskich dzisiaj o tych, które warto mieć pod ręką i sięgać do nich.



Serce Łodzi, pod redakcją
Piotra Machlańskiego.
Narodowe Centrum Kultury,
Łódzkie Centrum
Doskonalenia Nauczycieli.

Zestaw tekstów o największym z łódzkich dzwonów, przed trzema laty przywróconym po ponad półwieczu na katedralną wieżę. Przypomniano historię dzwonu, a także zebrano informacje i relacje z poświęcenia i zawieszenia repliki w 2011 r.

Wrażenie robi tekst Agaty Felczyńskiej z ludwim Felczyńskich, gdzie odlano replikę dawnego łódzkiego „Zygmunta”. Wymowna jest też zawarta w książce lista darczyńców, dzięki którym powstał ponad 100 lat temu największy dzwon w Łodzi. Skłania ona do porównań ze współczesną zbiórka na replikę dzwonu i mało budujących refleksji.



Janusz Hereźniak, Mocarze
czasu. Pomnikowe drzewa
w świecie i na ziemi łódzkiej.
Łódzkie Towarzystwo Naukowe

Ta książka zadowoli właściwie każdego. Są w niej partie z informacjami nieledwie podstawowymi, stanowiącymi swoiste wprowadzenie dla nieprofesjonalistów. Sąsiadują one z fragmentami satysfakcjonującymi specjalistów. Do książki trafił również bogaty zasób ciekawostek i informacji zaskakujących. Ot, choćby o potężnym, pomnikowym drzewie, rosnącym nie w parku czy w leśnym ostępie, ale na łódzkim podwórku przy ul. Wólcząńskiej, czy też niezwykłym okazie górskiej roślinności, który znalazł dla siebie warunki życia nad jedną z rzek w województwie łódzkim.

Z kolei dzięki tabelom łatwo wskazać najstarsze drzewa w naszym regionie, najpotężniejsze, a także najbardziej zadziwiające, bo obce w warunkach klimatycznych Europy Środkowo-Wschodniej. Do tego wybór poetyckich strof o różnych gatunkach drzew i nadzwyczaj bogaty zestaw ilustracji najciekawszych okazów drzew, rosnących w naszym regionie, w Polsce i na świecie.

Spis treści

- 2 **Temat numeru**
Flirtem do Sieradza
- 4 **95 lat województwa**
W poszukiwaniu tożsamości
- 6 **Rolnictwo**
Biznes na wsi
- 7 **Wywiad miesięca**
Ten rok jest dla nas szczególnie
- 8 **Prezentacje**
Stawiają na przemysł
- 9 **Edukacja**
Szkoła z pasją
Zgodnie z wymogami
- 10 **Z prac sejmiku**
Radni świętowali
Dzień Samorządowca
- 11 **Z prac komisji**
Upominki od radnych
- 12 **95 lat województwa**
Kulturowy spadek
- 14 **Z prac zarządu**
- 16 **Prawo**
- 17 **Kultura**
- 18 **95 lat województwa**
Dziedzictwo sztuki
Na styku kultur
- 20 **Bezpieczeństwo**
Blaski i cienie służb specjalnych
- 22 **Region**
Złoty jubileusz
- 23 **Znane, a jednak...**
Historycznie po ziemi łódzkiej
- 24 **Sport**
Mundial w termach

Wydawnictwo: Województwo Łódzkie

Adres redakcji: Urząd Marszałkowski
Województwa Łódzkiego 90-051 Łódź,
al. Piłsudskiego 8, pok. 1221,
tel. 42 663 34 77, 663 35 03
ziemia.lodzka@lodzkie.pl.

Rada programowa: przewodnicząca:

Anna Rąbiega, **sekretarz:** Halina Rosiak,
członkowie rady: Andrzej Chowis, Irena
Nowacka. **Redaktor naczelny:** Włodzimierz
Mieczkowski, **sekretarz redakcji:** Anna
Szymanek-Jużwin.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania
i redagowania.

Opracowanie graficzne: purpose.com.pl

Skład i druk: Oficyna Wydawniczo-Reklamowa
Sagalara Łódź.

Zdjęcia: Marian Zubrzycki/AZ, arch. Urzędu
Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego,
Bożena Biłska-Smuś

Nakład: 10 000 egz. ISSN 1640-9337.

Nasza okładka: purpose.com.pl
fot. Marian Zubrzycki

Od redakcji

95 lat istnienia województwa łódzkiego i 19 lat ukazywania się na rynku wydawniczym czasopisma samorządowego województwa zobowiązuje. Pragniemy zapewnić naszych Czytelników i Wydawcę, że nie jesteśmy obojętni na piękno regionu i dokonania kolejnych pokoleń jego mieszkańców w różnych dziedzinach życia – od postaw patriotycznych, przez osiągnięcia naukowe, gospodarcze, kulturalne, aż po sportowe. Nie ma drugiego czasopisma o zasięgu regionalnym, podejmującego tak szeroką tematykę (ukłony dla koleżanek i kolegów z magazynu kulturalnego „Kalejdoskop”). Jednak wydarzenia opublikowane choćby w tym numerze świadczą, że bez codziennej pracy samorządów lokalnych nasze województwo nie byłoby takie nowoczesne i przyjazne. Bo – jak mówi przewodniczący sejmiku Marek Mazur – wystarczy otworzyć okno, aby się przekonać o zmianach cywilizacyjnych (s. 7).

W tym numerze publikujemy też artykuły, które traktują o pozostawionym po zaborcach spadku w dziedzinie infrastruktury, gospodarki, nauki i sztuki. Naturalnie „ZŁ” nie ma charakteru podręcznikowego, ale wydaje się ciekawe spojrzenie na to, od czego musieliśmy zaczynać pracę u podstaw, a co pozostało po nieżyjących nam sąsiadach.

Od 1995 roku opisujemy najważniejsze wydarzenia w regionie, pamiętając przy tym, że jesteśmy przede wszystkim wizytówką samorządu województwa. Dlatego miło nam poinformować, że w XI edycji ogólnopolskiego konkursu „Kryształy PR-u w samorządzie i administracji”, zorganizowanego przez Grupę PRC PR, wyróżnienie otrzymał Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego w kategorii gazeta miejsca lub biuletyn, a konkretnie pismo samorządowe województwa łódzkiego „Ziemia Łódzka”. Celem konkursu jest promowanie i nagradzanie najbardziej wartościowych inicjatyw jednostek samorządów terytorialnych i organów administracji państwowej jako inspiratorów kreatywnych działań i rozwiązań.

Gala wręczenia Kryształów PR-u odbyła się 21 maja w hotelu Diament w Katowicach. Mieliśmy tę niewątpliwą przyjemność reprezentować urząd i odebrać okazały dyplom.

Redakcja „Ziemi Łódzkiej”



Rysunek miesięca: Sławomir Łuczyński

Łuczyński



promuje
łódzkie

Flirtem do Sieradza

Od połowy czerwca ruszyły składy Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej. Pierwszym przystankiem był Sieradz, ale nie pozostanie jedynym. W ciągu najbliższych miesięcy nowoczesne pociągi będą woziły pasażerów z Łodzi jeszcze w trzech kierunkach: do Kutna, Łowicza i Koluszek.

Podczas oficjalnej inauguracji Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej specjalne składy przywiozły do Sieradza prawie 1500 osób. Z okazji inauguracji zaplanowano piknik rodzinny nad Wartą. Były wspólne grillowanie, konkurs na makietę pociągu z klocków i koncert. Miasto Sieradz zadbało o rejsy łódką Sieradzanka po Warcie i wycieczki po mieście z przewodnikiem.

Pociągi zatrzymywały się między innymi w Pabianicach, Łasku i Zduńskiej Woli. Przybyli mieszkańcy, by obejrzeć zapowiadane Flirty.

Na dworcach Łódź Kaliska i PKP Sieradz stawili się parlamentarzyści Agnieszka Hanajczyk i Andrzej Owczarek, radni Sejmiku Województwa Łódzkiego, przedstawiciele Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju oraz państwowych i samorządowych spółek kolejowych. Był też wicemarszałek Sejmu RP Cezary Grabarczyk, były minister infrastruktury, dzięki któremu projekt Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej uzyskał unijne dofinansowanie.

Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego, powiedział, że powołanie ŁKA to jedno z kluczowych zadań, realizowanych przez samorząd województwa, które ma wprowadzić kolej w regionie łódzkim w XXI wiek. – Zamówione pociągi to mercedesy wśród taboru kolejowego. Dzięki nim podróż po województwie będzie przyjemnością. W Sieradzu marszałek przypominał okres planowania połączeń ŁKA, zastanawiania się nad ekonomiką połączeń z grodem nad Wartą. – Dziś widzę, że są jeszcze inne przesłanki. Warto w Sieradzu być, bo to uroczne miasto. Będziemy łączyć Sieradz koleją z województwem.

– Mamy już odrestaurowany dworzec PKP, a przy nim więcej miejsc parkingo-

wych i drogę dojazdową, której modernizację wspomogliśmy z budżetu miasta – mówił Jacek Walczak, prezydent Sieradza. – Od pojawienia się projektu Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej zabiegałem o włączenie naszego miasta. Pociągi odjeżdżające do Łodzi co pół godziny w czasie szczytu i co godzinę poza nim oznaczają lepszy dostęp sieradzian do tamtejszych zakładów pracy, uczelni i szkół.

Nowoczesne składy Flirt 3 zostały wyprodukowane przez firmę Stadler Polska. Do lutego 2015 roku ma być 20 takich pociągów. Na trasach przewidziany jest wspólny bilet aglomeracyjny, który umożliwi podróż pociągami i środkami miejskiej komunikacji. Na razie takie bilety mają Łódź, Pabianice i Zgierz. W przyszłości również inne miasta, w tym Sieradz.

Pociągi Flirt mogą jeździć z maksymalną prędkością 160 km/h. Dzisiaj, z powodu słabej jakości torów, rozwijają prędkość do 110 km/h. Wicemarszałek Cezary Grabar-



czyk zapowiedział, że torowiska na trasie Sieradz – Łódź Kaliska zostaną wyremontowane do 2020 roku.

Łódzka Kolej Aglomeracyjna to szybki, bezpieczny i komfortowy transport w naszym województwie. Zwracają uwagę nie tylko estetyczne wnętrza i wygodne fotele pociągu. Udogodnieniem są wysuwane pod-



Dworzec Łódź Kaliska



jazdy, sprzyjające osobom poruszającym się na wózkach, rodzicom z dziećmi w wózkach, rowerzystom. Są przestronne toalety, wyposażone w przewijaki dla niemowląt, biletomaty, kasowniki, gniazdka elektryczne umożliwiające podłączenie na przykład laptopa, stojaki na rowery i ekrany LCD. – Pociągi są szybkie, ciche, wyposażone w wiele udogodnień dla pasażerów – podsumował Andrzej Wasilewski, prezes Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej. – Jestem przekonany, że mieszkańcy to docenią i chętnie będą z nich korzystać.

Projekt ŁKA ma pobudzić rozwój gospodarczy naszego województwa i zapewnić dojazd pracownikom z mniejszych miejscowości do dużych miast. Chodzi też o zainteresowanie atrakcjami turystycznymi województwa łódzkiego.

Łódzka Kolej Aglomeracyjna zadbała o odpowiednią dystrybucję biletów. Można je kupować w biletomatach, u kierowników pociągów wyposażonych w mobilne terminale, w kasach oraz przez internet.

Tekst: Bożena Biłska-Smuś

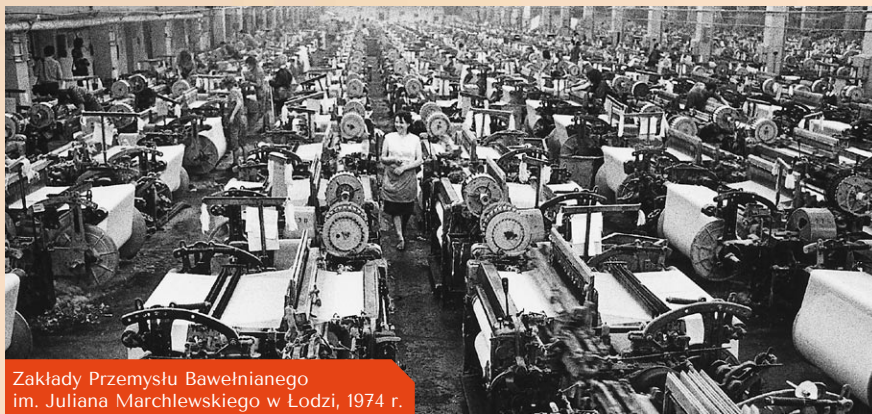


Odnowiony dworzec w Sieradzu



Festyn nad Wartą w Sieradzu

W poszukiwaniu tożsamości



Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi, 1974 r.



Panorama przemysłowej Łodzi

1919 — narodziny

Decyzja Sejmu Ustawodawczego z 2 sierpnia 1919 roku rozpoczęła wieloletni proces tworzenia nowych podziałów administracyjnych II Rzeczypospolitej oraz określiła charakter i strukturę władz szczebla wojewódzkiego w odrodzonej Polsce. Treść ustawy z konieczności odnosiła się wyłącznie do obszaru dawnego zaboru rosyjskiego. Odrodzone po latach zaborów państwo polskie nie posiadało traktatowo i trwale określonych granic zewnętrznych i jedynie obszar zaboru rosyjskiego kontrolowany był przez władze państwowe odradzającej się Rzeczypospolitej.

Wolą ustawodawcy województwo łódzkie powstało z połączenia guberni kaliskiej i piotrkowskiej, choć z tej ostatniej odłączono trzy powiaty (będziński, częstochowski i rawski). Pierwsze w historii województwo ze stolicą w Łodzi obejmowało obszar o powierzchni 19 034 km² i pod względem wielkości było 11. województwem II Rzeczypospolitej.

Naturalną konsekwencją decyzji o utworzeniu województwa łódzkiego były akty wykonawcze, mocą których powołano do życia Urząd Wojewódzki w Łodzi z wojewodą na czele. Pierwszym wojewodą łódzkim został 19 listopada 1919 roku Antoni Kamiński.

1938 — ostatnie zmiany przed okupacją

W dniu 1 kwietnia 1938 roku obszar województwa łódzkiego zmniejszył się o ziemie historycznej Wielkopolski. Do województwa poznańskiego przyłączone zostały powiaty kaliski, kolski, turecki oraz koniński (wraz



Stara chałupka księżacka

z inkorporowanym do niego wcześniej powiatem śłupeckim). Ponieważ tę zmianę przeprowadzono poprzez mechaniczne przesunięcie przynależności administracyjnej całych powiatów, okazało się, że tym razem na terenie województwa poznańskiego znalazły się miasta historycznie związane ze staropolskim województwem sieradzkim, np. Turek, Uniejów i Błaszki, lub województwem łęczyckim, np. Kłodawa. Przekreślone zostały więc ostatnie ślady pozostawione przez zaborców w strukturze administracyjnej i przywrócono układ krajin historyczno-geograficznych wolnej Polski, zburzony niegdyś przez ościenne mocarstwa. W celu zrównoważenia dotkliwej straty terytorialnej województwa łódzkiego na pograniczu północno-zachodnim, 1 kwietnia 1939 roku pod zwierzchnictwo wojewody łódzkiego przekazane zostały powiaty kutnowski, łowicki, skierniewicki i rawski, wyłączone z województwa warszawskiego, oraz powiaty opoczyński i (w części) konecki, wcześniej związane z województwem kieleckim. Woje-

wództwo łódzkie w nowym kształcie zajmowało powierzchnię 20 400 km².

1951 — korekty granic w pierwszych latach PRL

W 1945 roku – po zmianach granic administracyjnych wywołanych polityką okupanta – przywrócony został zasięg terytorialny województwa łódzkiego z 1939 roku. 8 czerwca 1950 r. województwo łódzkie utraciło powiaty konecki i opoczyński, które na powrót wcielono do województwa kieleckiego, przez co obszar zarządzany z Łodzi zmniejszył się do 17 153 km². Kolejna istotna zmiana granic województwa nastąpiła 1 stycznia 1956 roku wraz z utworzeniem powiatu poddębickiego. Wówczas zachodnia granica województwa łódzkiego od miasta Warta została poprowadzona nurtem Warty z odchyleniem w rejonie Uniejowa na zachód, a następnie w rejonie miejscowości Koźmin-Augustynów bieg granicy wyznaczyła linia (prawie) prosta, zwrócona na wschód, aż do rzeki Ner w pobliżu Dąbia. Z historycznego punktu widzenia postąpiono słusznie – jeszcze jeden fragment dawnego województwa sieradzkiego dołączony został do województwa łódzkiego.

1975 — województwo miejskie łódzkie

Dramatyczne chwile przeżyło województwo łódzkie w latach 1975-1999. Decyzja polityczna z 28 maja 1975 roku wymazała z mapy administracyjnej Polski duże województwo

łódzkie, tworząc w jego miejsce województwo miejskie łódzkie. Zamiast dużego regionu powstały stosunkowo małe i słabe ośrodki administracyjne ze stolicami w Łodzi, Kaliszu, Koninie, Piotrkowie Trybunalskim, Płocku, Sieradzu i Skierniewicach. Przerwany został więc proces unifikacji ziem środkowopolskich, funkcjonalnie związanych z Łodzią. Podczas 50 lat istnienia województwa budowany był układ komunikacyjny zwrócony w kierunku Łodzi, ułatwiający mieszkańcom regionu przemieszczanie się z obszarów peryferyjnych w stronę stolicy województwa. W warunkach nowego podziału administracyjnego w dużym stopniu stał się bezużyteczny.

1999 — samorządowe województwo łódzkie

W 1998 roku ustawodawca podjął decyzję o zmianie struktury administracyjnej szczebla wojewódzkiego od 1 stycznia 1999 roku. W toku podjętej wówczas przebudowy Polski zostało odtworzone województwo łódzkie w znacznie większej skali. Połączono w jeden organizm administracyjny stare, historyczne województwa: łęczyckie, kaliskie, rawskie i sandomierskie.

W wyniku analiz przestrzennych wyłonił się ostateczny kształt współczesnego regionu łódzkiego o powierzchni 18 219 km². Wzrost terytorium (z 17 065 km² do 18 219 km²) był przede wszystkim skutkiem dwóch inkorporacji. Do obszaru województwa z 1973 r. na południowo-wschodnim pograniczu dołączony został powiat opoczyński oraz gmina Przedbórz. Jednocześnie granica zachodnia regionu przesunęła się nieznacznie w kierunku Kalisza i w wyniku tej korekty gminy Błaszki i Goszczanów oraz obszar pomiędzy gminami Goszczanów i Pęczniew znalazły się w województwie łódzkim. Nie obyło się jednak bez strat terytorialnych. Poza granicami województwa znalazły się gminy Nowe Miasto, Dąbrowa Zielona, Kłomnice, Kruszyna, Rudniki i Praszka. Straty poniesione na pograniczu południowym były o tyle istotne, że Dąbrowa Zielona, Kłomnice, Kruszyna i Rudniki wchodziły niegdyś w skład historycznego województwa sieradzkiego.

Herb województwa łódzkiego

W 2002 roku Sejmik Województwa Łódzkiego, za zgodą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i po uzyskaniu pozytywnej opinii Komisji Heraldycznej, uchwalił



Politechnika Łódzka

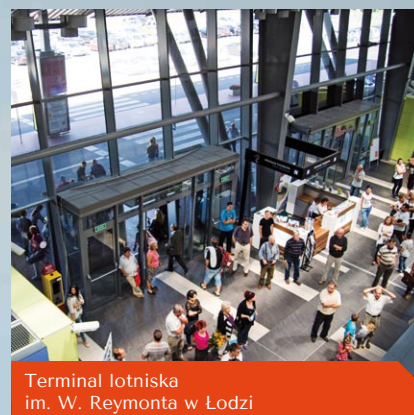
nr XLIV/514/2002 z 25 czerwca 2002 roku ustanowił herb województwa łódzkiego. Tak jak terytorium województwa łódzkiego składa się z różnych ziem historycznych – łęczyckiej, sieradzkiej, rawskiej oraz sandomierskiej (powiat opoczyński) – tak i herb województwa ma strukturę złożoną. Tworzą go staropolskie herby ziem, z których województwo powstało – z hybrydy łęczyckiej, sieradzkiej oraz z orła rawskiego. Ponieważ czynnikiem sprawczym powstania regionu łódzkiego, a następnie województwa łódzkiego, była Łódź, symbole ziemskie ułożone zostały na barwach żółtej i czerwonej, pochodzących z herbu i flagi miasta wojewódzkiego.

Łódź stolicą województwa

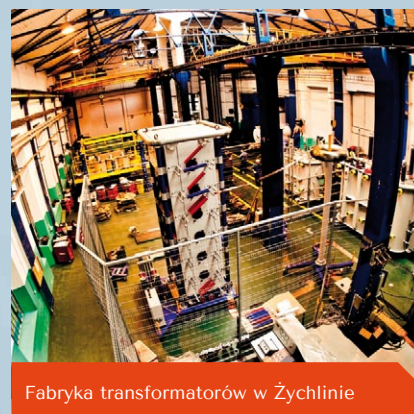
W rywalizacji o status stolicy województwa udział wzięły trzy miejscowości: Łódź, Kalisz i Piotrków Trybunalski. Pytanie, które z tych miast powinno być siedzibą władz administracyjnych szczebla gubernialnego, względnie wojewódzkiego, nie zostało postawione w 1919 r., ale dużo wcześniej, bo już pod koniec XIX w. Wszystkie trzy rywalizujące miasta powstały w średniowieczu, jednakże Łódź aż do połowy XIX wieku pod każdym względem ustępowała konkurentom. Kalisz i Piotrków Trybunalski od XIV w. były stolicami powiatów, a od 1866 r. stały się miastami gubernialnymi. Błyskawiczny rozwój przemysłowej Łodzi w drugiej połowie XIX w. całkowicie zmienił jednak porządek osadniczy i gospodarczy na terenie Polski środkowej.

Atrakcyjność gospodarcza Łodzi, a przede wszystkim możliwość znalezienia w niej pracy, przyczyniły się do narodzin, a następnie do ukształtowania się nowego miasta, którego centrum znajdowało się teraz na ul. Piotrkowskiej i na placu Wolności.

Tekst: prof. Marek Adamczewski – Instytut Historii UŁ



Terminal lotniska im. W. Reymonta w Łodzi



Fabryka transformatorów w Żychlinie



Międzynarodowe Targi Łódzkie



Nowe Centrum Łodzi

Biznes na wsi

Czy istnieje jedna wspólna polityka rolna Unii Europejskiej, czy dotacje z Brukseli wystarczają młodym rolnikom do samodzielnego gospodarowania i czy w najbliższej przyszłości Europa będzie mogła wyżywić się sama – to najważniejsze pytania, jakie zadawano podczas trzydniowego Europejskiego Forum Młodych Rolników w Bronisławowie, w powiecie piotrkowskim.

Paola del Castillo, wiceprzewodnicząca Europejskiego Stowarzyszenia Młodych Rolników (CEJA), gość specjalny EFMR, doceniła inicjatywę samorządu województwa łódzkiego jako możliwość propagowania wymiany doświadczeń wśród młodych rolników UE, zwłaszcza dotyczących ustalania i wykorzystania dotacji bezpośrednich. Rolnicy w wieku poniżej 35 lat stanowią w Europie 7 proc. wszystkich zatrudnionych w sektorze, a jedna trzecia ma więcej niż 65 lat. Zdaniem Paoli del Castillo, reforma polityki rolnej powinna doprowadzić w roku 2020 do bardziej sprawiedliwej dystrybucji dopłat i większego zaangażowania się rolników w politykę ekologiczną unii. Wiceprzewodnicząca CEJA przekonywała, że doprowadzenie do rzeczywistej wspólnej polityki rolnej w Europie, bo na razie jest tyle polityk, ilu członków liczy unia, nie pomoże młodym w rozwinięciu produkcji i zaspokojeniu potrzeb obywateli. Muszą oni wywierać naciski na rządy w swoich państwach, dotychczas nie doceniające rolnictwa jako biznesu i nie dostrzegające problemu wyżywienia w Europie.

Goście forum – posłowie, senatorowie, przedstawiciele ministerstwa, samorządowcy, członkowie agencji rolnych, instytutów i stacji badawczych – zwracali uwagę na konieczność wzmocnienia konkurencyjności, przekazywania wiedzy, modernizacji gospo-



darstw i w ogóle mechanizacji. – Wiele robimy w dziedzinie poprawy wizerunku wsi, aby uczynić z pracy na roli coś na kształt realnego biznesu, z którego grupy rolne i poszczególne rodziny będą mogły się utrzymać i dobrze na swojej działalności zarobić – mówił marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień. Prezes Izby Rolniczej Województwa Łódzkiego Andrzej Górczyński zwrócił uwagę, że rok 2014 będzie rokiem wzmocnienia się grup rodzinnych jako podstawowych jednostek produkcyjnych na wsiach, z nastawieniem na zdrową żywność. Poseł Artur Dunin (PO) mówił, że „na wsi pracy jest bardzo dużo i wy, rolnicy, musicie nieraz wyrwać sobie flaki, żeby się ze wszystkim obrobić. Ale nie uciekajcie ze wsi!”.

W dyskusji zwracano uwagę m.in. na to, że dopłaty bezpośrednie nie wystarczają na stworzenie sobie warsztatu pracy, zwłaszcza że zdarzały się wypadki, kiedy dopłatę bezpośrednią do produkcji rolnej dostała... Lufthansa.

Tegoroczne forum było kontynuacją poprzedniego, ukierunkowanego na pogłębienie wiedzy uczestników we wszystkich dziedzinach polityki rolnej Unii Europejskiej. Im polityka rolna bardziej kuleje, tym ważniejsze stają się dopłaty, przeznaczane na wyżywienie dzieci i młodzieży.

I jeszcze jeden ważny problem: czekająca nas od 2016 wolna sprzedaż gruntów obco-

krajowcom, co już wzbudza ogromne kontrowersje. Francuzi poradzili sobie z tym przed przystąpieniem do UE, a my? – Możemy po prostu nie sprzedawać ziemi – mówili przedstawiciele agencji rolnych.

Organizator forum, którym był Departament Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Sekretariat Regionalny KSOW Województwa Łódzkiego, podjął się przedstawienia założeń reformy wspólnej polityki rolnej po 2014 roku. Reforma ta powinna pomóc w osiągnięciu równowagi między orientacją rynkową, utrzymaniem opłacalności i konkurencyjności produkcji rolnej a możliwością złagodzenia skutków pogłębiającej się niestabilności rynków światowych – skomentował marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień.

Europejskie Forum Młodych Rolników trwało trzy dni. W tym czasie uczestnicy imprezy wzięli udział w wykładach, ale byli też w terenie. Grupa zainteresowana hodowlą ryb odwiedziła Walewice, gdzie są duże stawy hodowlane. Grupa związana z hodowlą bydła pojechała do Mazowieckiego Centrum Rozrodu i Hodowli, a zajmujący się produkcją roślinną do stacji doświadczalnej w Sulejowie, gdzie obejrzeli najnowsze odmiany roślin, wdrażanych do produkcji. Sadownicy spędzili czas w Instytucie Ogrodnictwa w Skierniewicach.

Tekst: Włodzimierz Mieczkowski

Ten rok jest dla nas szczególny

Rozmowa z Markiem Mazurem, przewodniczącym Sejmiku Województwa Łódzkiego.



W tym miesiącu świętujemy 25 lat wolności. 4 czerwca 1989 roku Polacy, po raz pierwszy po wojnie, wzięli udział w częściowo wolnych wyborach, co stanowiło symboliczny koniec epoki komunizmu.

Jak Pan ocenia te ćwierć wieku?

Ten rok jest dla nas szczególny. Obchodzimy nie tylko jubileusz 25-lecia odzyskania wolności, ale także 15-lecie reformy samorządowej oraz 10-lecie wejścia Polski do Unii Europejskiej. Każdy z tych jubileuszów jest ważny i jeden wynika z drugiego. Nie byłoby decentralizacji państwa bez odzyskania wolności, tak jak nie byłoby wejścia Polski do Unii Europejskiej bez oddania władzy mieszkańcom – a więc reformy samorządowej. A jak oceniam te 25 lat? Zawsze powtarzam, że wystarczy otworzyć okno, żeby zobaczyć, jakie zmiany nastąpiły w naszym najbliższym otoczeniu. Dokonałiśmy nieprawdopodobnego skoku cywilizacyjnego – to przecież widać na pierwszy rzut oka.

Czyli – Pana zdaniem – wykorzystaliśmy szansę, jaka pojawiła się przed naszym krajem w 1989 roku?

Z całą pewnością. Aby sobie to uświadomić, wystarczy spojrzeć na to, co się dzieje na Ukrainie. Warto przypomnieć, że startowaliśmy 25 lat temu z podobnego poziomu. Kiedy byłem z delegacją w okręgu Winnicy, miałem spotkanie z ukraińskimi studentami. Opowiadałem im o reformie samorządowej, o tym, że w Polsce władza coraz więcej kompetencji oraz środków oddaje samorządom, a mieszkańcy sami decydują, kto ich reprezentuje i jak realizuje ich wizje. Ukraińscy studenci nie kryli zdumienia, nie chcieli uwierzyć, że rząd centralny dobrowolnie oddaje władzę i pieniądze. Coś, co dla nas jest normalne, czego już nawet nie zauważamy, tam, na Ukrainie, jest marzeniem i wielkim

wyzwaniem. Jestem przekonany, że polskie doświadczenia przydadzą się teraz naszym wschodnim sąsiadom.

Uważa Pan, że nasze sukcesy zawdzięczamy w dużym stopniu pracy samorządów lokalnych, a czy społeczeństwo, zwykli mieszkańcy, docenia rolę samorządu? Frekwencja w wyborach nie jest imponująca...

Oczywiście nie wszyscy mieszkańcy zdają sobie z tego sprawę, ale nawet ci, którzy nie chodzą na wybory, często są zaangażowani w pracę samorządów. Przecież działalność w radzie rodziców w szkole, w radzie osiedlowej czy w radzie sołeckiej to również praca w samorządzie. Sama reforma samorządowa nie została jeszcze zakończona – wielokrotnie powtarzałem to nieżyjący już prof. Michał Kulesza, twórca samorządów powiatowych i wojewódzkich, oraz prof. Jerzy Regulski, twórca samorządów gminnych, których wielokrotnie miałem przyjemność słuchać. Rząd wciąż przecież przekazuje nowe kompetencje samorządom regionalnym. Myślę, że i frekwencja w wyborach lokalnych będzie rosnąć. Mieszkańcy przecież najlepiej wiedzą, co należy zbudować, usprawnić, wyremontować lub na jakie działania przekazać pieniądze w swoim miejscu zamieszkania. Świadomość jest wśród ludzi coraz większa, że wizje te można realizować tylko za pośrednictwem samorządu.

A jakie w naszym regionie są najlepsze przykłady realizacji tych wizji?

Sztandarowym przykładem zrealizowania wielkiego projektu, wielkiej wizji w województwie łódzkim jest Uniejów. Jeszcze kilka lat temu senne miasteczko, niewyróżniające się spośród dziesiątek podobnych miejscowości w środkowej Polsce ni-

czym szczególnym, poza średniowiecznym zamkiem. Dzisiaj to tętniący życiem kurort, wielka atrakcja turystyczna, pierwsze w kraju uzdrowisko termalne i wizytówka naszego regionu. Dzięki pomysłowości, determinacji, pieniądзом unijnym oraz doskonałej współpracy samorządu lokalnego z samorządem województwa udało się stworzyć miejsce, które przyciąga turystów i kuracjuszy z całej Polski. Ale takich zrealizowanych wizji jest znacznie więcej: odnowione place i rynki w naszych miastach i miasteczkach, nowe świetlice wiejskie i wielofunkcyjne hale sportowe, wygodne i bezpieczne drogi oraz ścieżki rowerowe – to efekty pracy samorządów wszystkich szczebli. To właśnie jest największa zaleta reformy samorządowej i w dużej mierze dzięki niej możemy być dumni z tych 25 lat wolności.

Jakie wyzwania stoją przed samorządem województwa łódzkiego w najbliższym czasie?

Najważniejsze wyzwanie to sprawne i kompetentne rozdysponowanie środków z nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej na lata 2014-2020. Mamy w tej kwestii odpowiednie doświadczenie, ponieważ udało nam się już rozdysponować ponad 6 miliardów złotych z poprzedniego okresu programowania w latach 2007-2013. Wszystkie rządowe rankingi stawiały nas w tej dziedzinie w czołówce. Teraz będziemy mieć do dyspozycji więcej pieniędzy – ok. 9 miliardów złotych. Jestem przekonany, że za kilka lat, dzięki tym środkom, a przede wszystkim dzięki nieprawdopodobnej przedsiębiorczości i zaradności naszych mieszkańców, będziemy żyć w piękniejszym i jeszcze bogatszym regionie.

Rozmawiał: Rafał Jaśkowski



Urząd Miasta w zabytkowym pałacu
Po lewej: Orlik sportowy przy gimnazjum

Stawiają na przemysł

Gmina Złoczew stanowi swoisty mikś obszarów inwestycyjnych i rekreacyjnych, co niewątpliwie wyróżnia ją spośród innych gmin w regionie łódzkim.

Posiada znaczny potencjał rozwojowy, na który wpływ mają bezsprzecznie: droga ekspresowa S8, przechodząca przez teren gminy, oraz zasoby węgla brunatnego.

Gmina Złoczew zawsze była doskonale skomunikowana z większymi ośrodkami miejskimi dzięki położeniu na skrzyżowaniu dróg krajowych nr 14 i nr 45, ale powstanie drogi ekspresowej S8 spowodowało, że posiada szybkie i dogodne połączenie z aglomeracjami. Doskonała komunikacja drogowa i przyszła odkrywka węgla brunatnego powodują, że Złoczew ma szansę stać się liderem rozwoju w rejonie łódzkim i stworzyć na swoim terenie prężnie działający ośrodek gospodarczy.

– Powstanie Złoczewskiego Obszaru Funkcjonalnego, a w efekcie złoczewskiej strefy inwestycyjnej, daje w perspektywie możliwość utworzenia atrakcyjnego dla rozwoju przemysłu i przedsiębiorczości obszaru inwestycyjnego dzięki bezpośredniemu i szybkiemu skomunikowaniu z Wrocławiem i Warszawą, bliskiemu położeniu węzła drogi S8, znacznym terenom do zagospodarowania, także w gminach ościennych – mówi Jadwiga Sobańska, burmistrz Złoczewa. Plany budowy linii kolejowej są kolejnym atutem Złoczewa i jego funkcji dynamizującej rozwój zachodniej części województwa łódzkiego.

Ale Złoczew posiada także urokliwe tereny leśne, rezerваты i ścieżki edukacyjne. Naturalne, nieskażone środowisko, spokój, swoisty mikroklimat, obfitość grzybów i jagód w lasach, brak uciążliwych zakładów produkcyjnych gwarantują wspaniały wypoczynek i rekreację w okresie letnim. Przez gminę przebiegają szlaki turystyczne: rowerowy „Sieradzka E-ska”, łódzki szlak konny oraz szlaki piesze, zachęcające do uprawiania aktywnej turystyki. Zwłaszcza w sezonie letnim Złoczew posiada interesującą plenerową ofertę kulturalną. Wśród zabytków Złoczewa na uwagę zasługuje XVII-wieczny pałac, odrestaurowany na potrzeby społeczno-kulturalne miasta i gminy oraz klasztor ss. kamedulek, w którym od 1949 r. rezyduje mniszki.

W ostatnich latach dzięki środkom zewnętrznym przebudowano stację uzdatniania wody w Złoczewie, trzy boiska szkolne, wybudowano świetlicę wiejską w miejscowości Biesiec oraz zrewitalizowano tereny zielone w stolicy gminy.

– Przynależność Polski do UE umożliwia gminie Złoczew realizację wielu projektów, których bez wsparcia zewnętrznego nie można byłoby przedsięwziąć. Sztandarowym przykładem jest projekt utworzenia złoczewskiej strefy inwestycyjnej, która umożliwi wykorzystanie potencjału drogi ekspresowej S8 i projektowanej kopalni węgla brunatnego – mówi burmistrz Złoczewa Jadwiga Sobańska.

Obecnie gmina przygotowuje się do rozpoczęcia inwestycji, prowadzonej przez PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna SA, dotyczącej budowy odkrywkowej kopalni węgla brunatnego.

Według miejscowych władz, współpraca gminy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Łódzkiego

układa się bardzo dobrze. Świadczą o tym zarówno inwestycje już zrealizowane, np. modernizacja stacji uzdatniania wody w Złoczewie, budowa trzech wielofunkcyjnych boisk sportowych w gminie, budowa dróg gminnych w miejscowości Emilianów, jak i działania zmierzające do utworzenia złoczewskiej strefy inwestycyjnej, utworzenia złoczewskiego obszaru funkcjonalnego wokół odkrywki „Złoczew” i węzła „Złoczew” drogi ekspresowej S8, wspierane przez marszałka województwa łódzkiego.

Jak podkreśla burmistrz Złoczewa, przyszłość gminy związana jest z przemysłem. Wspólnie z PGE GiEK SA przygotowuje się do rozpoczęcia eksploatacji złóż węgla brunatnego, zlokalizowanych na południe od Złoczewa. Pojawienie się na terenie gminy tak dużego pracodawcy, jakim będzie kopalnia węgla brunatnego, spowoduje radykalny rozwój gospodarczy przyległych terenów. W celu właściwego wykorzystania tych możliwości oraz możliwości stworzonych przez drogę ekspresową S8, gmina Złoczew podjęła działania zmierzające do utworzenia złoczewskiej strefy inwestycyjnej. Pojawi się prawie 200 hektarów uzbrojonych terenów inwestycyjnych w doskonałej lokalizacji, gotowych na przyjęcie nowych inwestorów. W tym celu nawiązano już współpracę z ŁSSE oraz z UMWL. Obecnie trwają prace związane realizacją projektu „Złoczewski Obszar Funkcjonalny”, na który gmina Złoczew uzyskała blisko 2,5 miliona złotych dotacji z Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju.

**Tekst: Krzysztof Karbowski
Fot. Dominik Bartkiewicz**

Szkoła z pasją

Od 25 lat Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 7 przy ul. Minerskiej 1/3 w Łodzi nosi imię Włodzimierza Puchalskiego, fotografa, podróżnika, pisarza, myśliwego. Urodził się na początku XX wieku pod Lwowem, zmarł na Wyspie Króla Jerzego w krainie wiecznych lodów dalekiej Antarktyki. Przeszedł do historii jako autor określenia „bezkrwawe łowy”, odnoszącego się do fotografowania przyrody.

1 czerwca 1989 roku odbyła się uroczystość nadania Szkole Podstawowej nr 87 (wówczas) imienia wielkiego podróżnika. Tak wtedy, jak i teraz, po 25 latach, gościem nauczycieli i uczniów była córka patrona Anna Puchalska, która przekazała szkole zdjęcia słynnego ojca.

Wśród znamienitych gości dyrektorka Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 7 Anna Rabiega wymieniła wiele nazwisk, m.in. Krzysztofa Piątkowskiego, wiceprezenta Łodzi, radnych Rady Miejskiej Łodzi i Sejmiku Województwa Łódzkiego (którego jest też radną), działaczy ZNP i ZDZ, PTTK, bibliotekarzy i księdza proboszcza. Nie zabrakło



miejsca dla przedstawiciela Wytworni Filmów Oświatowych, która wyprodukowała wiele filmów Włodzimierza Puchalskiego. Dyrektorka Anna Rabiega ze wzruszeniem wspominała nauczycieli i uczniów szkoły.

Szkoła przy ul. Minerskiej pełna jest pamiątek po swoim wybitnym patronie, człowieku

uzdolnionym, ciekawym świata, nieustraszonego badacz przyrody, a przede wszystkim wybitnym artyście. W 1991 roku placówka otrzymała nagrodę Towarzystwa Kultury Filmowej „Za szczególne zasługi w popularyzacji filmów przyrodniczych w roku 1990”. Dwa lata później zorganizowała konkurs plastyczny „Krajobrazy serdeczne” oraz sesję polonistyczną „Motywy przyrody w literaturze”. Wystawy, sympozja i konkursy o tematyce przyrodniczej to codzienność w tej szkole. Edukacji przyrodniczej poświęcony był IX Ogólnopolski i I Międzynarodowy Festiwal Filmów Przyrodniczych pod hasłem „Promocja przyrody i krajobrazu Europy”. Jako „Szkoła z klasą” podjęła się też współorganizacji XI Międzynarodowego Festiwalu Filmów Przyrodniczych im. Włodzimierza Puchalskiego w roku 2005 i następnych.

Nauczycielom i uczniom szkoły z pasją życzymy poznania przyrody na całym świecie.

Tekst: W. M.

Zgodnie z wymogami

Centrum Kształcenia Ustawicznego Samorządu Województwa Łódzkiego, nowoczesna placówka edukacyjna, która kształci młodzież z regionu w atrakcyjnych na rynku pracy zawodach, bierze udział w międzynarodowym projekcie partnerskim. Wszystko po to, aby młodzi ludzie byli lepiej przygotowani do zmieniającego się dynamicznie rynku pracy.

Sylvia Laskowska, dyrektor CKU, oraz Agnieszka Łuczak, prezes Stowarzyszenia Instytut Wspierania i Rozwoju Biznesu w Łodzi, koordynatora projektu w Polsce, wrócili z Portugalii, gdzie brały udział w pracach przy organizacji lokalnych zawodowych platform edukacyjnych, powstających w kilku krajach europejskich.

– Założenia tego projektu obejmują m.in. opracowanie wytycznych dla przedsiębiorstw, wspierających szkolnictwo zawodowe, a także wypracowanie zasad współpracy między placówkami edukacji zawodowej i firmami – mówi dyrektor Laskowska. – Projekt skierowany jest do nauczycieli, studentów i uczniów szkół zawodowych, także szkół o profilach technicznych, oraz do instytucji, które oferują zdobycie kwalifikacji zawodowych.

Przedstawiciele międzynarodowego zespołu projektowego odwiedzili w Portugalii zakład produkcyjny firmy Continental, współpracującej ze szkołą zawodową Forave. Model współpracy obu instytucji może zostać przeniesiony do innych krajów, m.in. do Polski. Uczestnicy projektu ustalili też szczegóły dotyczące badań, które w najbliższych miesiącach będą prowadzone we wszystkich krajach partnerskich. Wyniki tych badań mają dać odpowiedź



na pytania, jakie czynniki kształtują wybór ścieżki kształcenia przez młodych ludzi, jakie wsparcie mogą im zaoferować władze samorządowe, uczelnie, organizacje pozarządowe, a także, jak lepiej przygotowywać młodzież do potrzeb rynku pracy.

Centrum Kształcenia Ustawicznego SWŁ znane jest z tego, że monitoruje rynek pracy i odpowiednio reaguje, otwierając nowe kierunki kształcenia oraz uruchamiając kolejne kursy. Dzięki temu jej absolwentom łatwiej jest znaleźć pracę i budować swoją karierę.

Następne spotkanie w ramach projektu zaplanowano na październik 2014 r. Tym razem uczestnicy pojadą do Słowenii. Projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej w ramach programu „Uczenie się przez całe życie”. Więcej informacji na stronie www.meurt.com

Tekst: S. L.

Radni świętowali Dzień Samorządowca



Radni Sejmiku Województwa Łódzkiego uczcili Dzień Samorządu Terytorialnego uroczystą sesją z udziałem samorządowców z całego regionu. Uroczystość obfitowała w podniosłe momenty. Podczas sesji sejmik został uhonorowany złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, wręczone zostały także odznaki honorowe „Za Zasługi dla Województwa Łódzkiego”, a na koniec rozstrzygnięto plebiscyt na Samorządowca Roku 2014 oraz samorządowców kadencji 2010 – 2014.

Zanim rozpoczęły się oficjalne uroczystości z okazji Dnia Samorządowca, radni wojewódzcy spotkali się w sali obrad sejmiku na krótkiej sesji zwyczajnej. Podczas obrad zapoznali się m.in. z sytuacją na regionalnym rynku pracy w roku 2013 oraz przyjęli sprawozdanie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Łodzi z wykonania planu zimowego utrzymania dróg w minionym sezonie. Przyjęto także kilkanaście uchwał o charakterze budżetowym, m.in. wyrażono zgodę na objęcie przez Województwo Łódzkie udziałów w podwyższonym kapitale zakładowym spółki Inwestycje Medyczne Łódzkiego.

Po sprawnie przeprowadzonych obradach radni udali się do Łódzkiego Domu Kultury, gdzie odbyły się główne uroczystości. Oprócz samorządowców z regionu wzięli w nich udział znakomici goście: Andrzej Biernat, minister sportu i turystyki, Waldemar Pawlak, były prezes Rady Ministrów i poseł na Sejm RP, posłowie: Artur Dunin i Małgorzata Niemczyk, a także wicewojewoda łódzki Paweł Bejda. Sesja rozpoczęła się od odśpiewania hymnu państwowego oraz przemówień Marka Mazura, przewodniczącego sejmiku WŁ, Witolda Stępnia, marszałka WŁ, oraz Pawła Bejdy. Życzenia samorządowcom złożył także minister Andrzej Biernat. Po przemówieniach



Marek Mazur odczytał uchwałę Prezydium Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej o odznaczeniu Sejmiku Województwa Łódzkiego złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. Wyróżnienie zostało przyznane za wieloletnią działalność w dziedzinie ochrony przeciwpożarowej, dla dobra społeczeństwa i Rzeczypospolitej Polskiej. Dekoracji sztandaru województwa dokonał Waldemar Pawlak w asyście nadbryg. Andrzeja Witkowskiego, łódzkiego komendanta wojewódzkiego PSP, oraz Jana Rysia, prezesa Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP. Były premier RP podziękował sejmikowi za wspieranie ochotniczych straży pożarnych oraz złożył samorządowcom życzenia z okazji ich święta.

Kolejnym punktem programu uroczystej sesji było wręczenie odznak honorowych „Za Zasługi dla Województwa Łódzkiego”. Sejmik przyznał te prestiżowe odznaczenia Zbigniewowi Bródce, mistrzowi olimpijskiemu z Soczi, Andrzejowi Moszurze, cenionemu ekspertowi gospodarcemu i menedżerowi, oraz Klubowi 500 – Łódź. Odznakę z rąk Witolda Stępnia i Marka Mazura odebrał Andrzej Moszura, pozostali nagrodzeni zostaną uhonorowani w innym terminie.

Punktem kulminacyjnym sesji było rozstrzygnięcie plebiscytu na najpopularniejszego samorządowcę roku 2014 oraz samorządowców kadencji 2010-2014. Wyniki ogłosił Robert Sakowski, redaktor naczelny „Dziennika Łódzkiego”, który po raz siódmy był współorganizatorem plebiscytu. Czytelnicy dziennika wybierali samorządowcę roku z każdego powiatu, a także najlepszych – ich zdaniem – starostę, prezydenta, burmistrza, wójta oraz radnego całej, mijającej w tym roku, kadencji. W tej drugiej konkurencji zwyciężyli: Cezary Gabryjczyk, starosta powiatu łaskiego, Leszek Trębski, prezydent Skierniewic, Jadwiga Sobańska, burmistrz Złoczewa, Dariusz Woźniak, wójt gminy Rusiec oraz Tomasz Trela, radny z Łodzi. Najlepsza piątka samorządowców otrzymała z rąk marszałka, przewodniczącego sejmiku i redaktora naczelnego statuetki, dyplomy oraz kwiaty. Specjalnymi dyplomami i kwiatami uhonorowano także zwycięzców w poszczególnych powiatach. Na zakończenie sesji z programem artystycznym wystąpił zespół „Victoria” z Szadku. Młodzi artyści, w podziękowaniu za swój znakomity występ, otrzymali od Witolda Stępnia i Marka Mazura torby z gadżetami promocyjnymi, a ich opiekunowie także bukiety kwiatów.

Tekst: Rafał Jaśkowski

Upominki od radnych

Jak każdego roku z okazji Dnia Dziecka, radne z Komisji Ochrony Rodziny i Polityki Społecznej Sejmiku Województwa Łódzkiego przygotowały paczki z upominkami dla dzieci, które wychowują się w rodzinach zastępczych.



Radne z wizytą w Rudzie Bugaj

Tym razem odwiedziły dwie takie rodziny: w Łodzi oraz w miejscowości Ruda Bugaj. W ten sposób członkinie komisji promują rodzicielstwo zastępcze jako korzystniejszą z punktu widzenia dzieci formę opieki niż instytucjonalna opieka państwa.

Rodzinę zastępczą z Łodzi tworzy pani Jadwiga, która wychowuje samotnie wnuki: Marysię, Oskara, Luanę oraz prawnuczkę Nadię. Rodzina z Rudy Bugaj jest natomiast rodziną zawodową, stworzoną przez panią Marię i pana Krzysztofa, wychowujących wspólnie półtorarocznego Wiktora oraz trzyletniego Jasia. Przewodniczącą komisji Ilona Rafalska oraz radna Sylwia Adamczewska najpierw gościły u rodziny zastępczej z Łodzi, a następnie udały się do Rudy Bugaj. W obu wypadkach towarzyszyły im urzędniczki, które sprawują pieczę nad rodzinami: w Łodzi Ewa Widelska i Monika Misiak z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, a w Rudzie Bugaj Paulina Walędzik z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Zgierzu. Radne obdarowały dzieci zabawkami, malowanekami i innymi upominkami, rozmawiały z opiekunami o problemach, z jakimi

zmagają się rodziny zastępcze. Podczas rozmowy radne nie kryły podziwu dla rodziców zastępczych i zapewniały o kolejnych inicjatywach, dotyczących wsparcia rodzicielstwa zastępczego przez samorząd województwa łódzkiego. Zainteresowanie rodzicielstwem zastępczym członkinie Komisji Ochrony Rodziny i Polityki Społecznej wykazały już na początku kadencji samorządu. To wówczas z inicjatywy radnej Ilony Rafalskiej odwiedziły rodzinę zastępczą w Zgierzu. Dwaj chłopcy, wychowywani przez ojca zastępczego, otrzymali wtedy upominki z okazji Dnia Dziecka, a członkinie komisji miały okazję po raz pierwszy zapoznać się z ich problemami. Udało się wtedy spełnić marzenie chłopców i przekazać im wymarzony komputer. Dwanaście miesięcy później radne odwiedziły rodzinę zastępczą z Łęczycy, a przed rokiem spotkały się z rodziną w Kutnie. Zawsze przywoziły dzieciom prezenty, dowiadywały się czegoś nowego o rodzicielstwie zastępczym, przy okazji promując tę formę opieki w lokalnych mediach.

Tekst: Rafał Jaśkowski

Kulturowy spadek

Różnorodność, wielość — takimi określeniami najprościej scharakteryzować województwo łódzkie w 1919 r. Utworzono je z ziem, które ponad 120 lat pozostawały pod władzą tego samego zaborcy, ale też miały oddzielne zwierzchnictwo: część była w guberni kaliskiej, część zaś w piotrkowskiej. Również ich odleglejsza przeszłość była odmienna, podobnie jak warunki naturalne i zasoby.

Jeszcze silniej różnorodność widoczna była w oświacie, kulturze, sztuce. Niwelowanie tych różnic było w centrum uwagi lokalnych władz od zarania II RP.

W wielu zabiegach władze te miały mocne wsparcie władz szczebla centralnego. Tak było choćby z fundamentalną sprawą zwalczania analfabetyzmu.

Z pisaniem i czytaniem najgorzej było w stolicy województwa. Łódź ustępowała także mniejszym ośrodkom (Piotrków, Kalisz, Łowicz) liczbą szkół publicznych. Pierwsze władze samorządowe jako naczelny cel wytyczyły więc wybudowanie w Łodzi sieci nowych budynków szkół publicznych różnych szczebli. Na bieżąco rygorystycznie egzekwowały również wypełnianie obowiązku szkolnego, nakładając bardzo surowe kary (łącznie z więzieniem) dla uchylających się rodziców.

O ile w miastach do II wojny światowej dokonał się znaczący postęp w dziedzinie edukacji młodzieży, o tyle sytuacja na wsiach była znacznie gorsza. Z nią mierzyli się już sprawujący władzę po 1945 r.

Nowym zjawiskiem na przestrzeni ostatnich 95 lat okazały się akademickie aspiracje regionu. Zrazu nieśmiałe, bo w okresie międzywojennym można mówić jedynie o namiastce szkolnictwa wyższego w naszym regionie. Utworzono wówczas studium nauczycielskie, seminarium duchowne oraz powołano łódzki oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej, posiadający prawo nadawania tytułów magisterskich.

Za to od 1945 r. status akademicki był już pełny. Powstały: uniwersytet z gronem znakomitych wykładowców (m.in. Tadeusz Kotarbiński, Jan Szczepański, Maria i Stanisław Ossowsky), politechnika, z czasem dwie

uczelnie kształcące medyków (AM i WAM, dzisiaj połączone w Uniwersytet Medyczny) oraz uczelnie artystyczne ze słynną na świecie szkołą, kształcąca przyszłych filmowców.

Ważne również, że status ośrodka akademickiego z czasem obejmował nie tylko Łódź, ale i inne miasta w regionie. Tworzono tam filie i punkty konsultacyjne uczelni, zresztą nie tylko łódzkich. Obok uczelni publicznych, rozwijających się i tworzących jednostki funkcjonujące poza swymi siedzibami, pojawiły się również prywatne. Dzięki temu w pierwszej dekadzie obecnego stulecia w Łodzi co roku studiowało ponad 100 tys. studentów. Natomiast dzisiaj na akademickiej mapie Polski można znaleźć kilkanaście ośrodków różnej wielkości w naszym województwie. No i jeszcze ponad 30 instytucji i ośrodków badawczych oraz kilkanaście centralnych ośrodków badawczo-rozwojowych.

Utworzone w 1919 r. województwo łódzkie otrzymało w wianie załączki systemu bibliotecznego. Niektóre stowarzyszenia, a także duże zakłady (głównie z najsilniejszych ośrodków przemysłowych) posiadały własne biblioteki i czytelnie, były też pierwsze prywatne wypożyczalnie książek, a Zgierz i Łódź miały już biblioteki publiczne. W pierwszych dziesięcioleciach nastąpił ich rozrost. Równocześnie biblioteki publiczne powstawały w kolejnych ośrodkach



Łódzki Dom Koncertowy Ignacego Vogla zainaugurował działalność w 1887 r. Gmach powstał według projektu architektonicznego Ottona Gehliga

(Piotrków), a w innych (Łowicz, Pabianice) lokalne władze przejmowały biblioteki prywatne, zakładów i stowarzyszeń. Pod tym względem jednak okres po 1945 r. okazał się dużo łaskawszy. Tworzono wówczas publiczne wypożyczalnie zarówno w większych skupiskach ludzi, jak i na wsiach.

Obecna eksplozja mediów stanowi natomiast efekt wieloletniego dziedzictwa. Już na początku istnienia województwa funkcjonowało w naszym regionie kilka ośrodków prasowych. Poza Łodzią, wielojęzycznym i najludniejszym miastem, co sprzyjało rozwojowi gazet, swoją prasę posiadały Łęczyca, Łowicz, Piotrków, Kalisz. W latach 20. i 30. XX wieku dążenie do tworzenia nowych tytułów prasowych nie słabło, pojawiały się kolejne inicjatywy wydawnicze, również w niewielkich ośrodkach – w Opocznie, Rudzie Pabianickiej. Nawet w okresie PRL, kiedy każde pismo musiało wprzód uzyskać stosowną zgodę władz, powiaty zdobywały się na wydawanie lokalnych gazet.



Secesyjny witraż w willi przy ul. Kilińskiego 226 w Łodzi, 1903-1910 r., fot. Wisława Jordan
Poniżej: Teatr Wielki w Łodzi po remoncie, kwiecień 2013 r.

Najpowszechniejszy zasięg miała muzyka. Szerokim kręgom odbiorców kontakt z nią zapewniały chóry, funkcjonujące przy kościołach i rozmaitych stowarzyszeniach, oraz orkiestry działające w podobnym trybie. Tego dorobku nie zatracono po utworzeniu województwa. Poszerzono natomiast krąg wykonawców o orkiestry firmowane przez policję państwową, wojsko oraz ochotnicze straże pożarne.

Zwieńczeniem była działalność Filharmonii Łódzkiej, w którą przekształciła się w latach 20. istniejąca od 1915 r. Łódzka Orkiestra Symfoniczna. Wówczas Łódź była trzecim miastem w Polsce, po Warszawie i Lwowie, posiadającym własny zespół symfoniczny. Chociaż występowali z nim znani soliści i dyrygenci, w połowie lat 30. działalność orkiestry osłabła, a zespół był bliski rozpadu. Na ratunek pospieszyły władze samorządowe.

Po II wojnie filharmonia stała się wizytówką kultury łódzkiej: znakomite dyrekcje Bohdana Wodiczki czy Henryka Czyża, udziały w programach telewizyjnych, nagrania na potrzeby filmu oraz zagraniczne tournée. Obecnie ta instytucja wojewódzka, dysponująca gruntownie przebudowaną siedzibą, przygotowuje się do setnych urodzin i koncertów z nowymi organami.

W momencie tworzenia województwa teatr już tu funkcjonował. W Kaliszu występował jeszcze Wojciech Bogusławski, później wędrownie zespoły wielokrotnie gościły w Piotrkowie, Łowiczu i Łęczycy. Stałego zespołu dorobiła się Łódź, a w 1919 r. miał on już swoją legendę i dobrą markę.

Co się zmieniło w minionych 95 latach? Pozostały ambicje, bo dyrekcje oferowano



najwybitniejszym. Między wojnami zabiegano o Solskiego i Jaracza, a stery teatralne dzierżyli m.in. Zelwerowicz, Szyfman, Adwentowicz, Wysocka. Po wojnie znów świetne kadencje Schillera i Dejmka oraz długa lista sukcesów za dyrekcji Grabowskiego, Żukowskiego, Kłosowskiego, Maciejowskiego, Perza, Hussakowskiego i innych. No i plejada wybitnych twórców, którzy pracowali na łódzkich scenach.

Był to jednocześnie teatr dbający o związki z regionem. Przez kilka dekad funkcjonował Teatr Ziemi Łódzkiej, prowadzący działalność objazdową, a od kilku lat sceny w regionie ma Teatr im. Jaracza (Sieradz, Skierniewice, Radomsko, Piotrków Trybunalski), nawiązując tym samym do początków teatralnej Łodzi.

W ciągu 95 lat nastąpił teatralny rozrost stolicy województwa: obok kilku scen dramatycznych, są też lalkowe i muzyczne. Opera, od 1967 r. Teatr Wielki, znajduje się właśnie w przededniu 60-lecia.

Absolutną nowością czasów wojewódzkich stał przemysł filmowy. Łódź, gdzie odbywały się pierwsze na ziemiach polskich seanse filmowe i powstawały pierwsze kina, po II wojnie stworzyła potężną infrastrukturę w tym zakresie. Wytwórnice, sale kinowe, później festiwale. Niestety, kinematografia stała się jedną z pierwszych ofiar transformacji, a próby odrodzenia jej są jeszcze bardzo nieśmiałe.

Tekst: Jan Skąpski

Łódzkie bliżej Chin

Województwo łódzkie otrzymało nagrodę za wkład we współpracę między regionami Polski i Chin. Odebrał ją w Kantonie, w imieniu zarządu województwa, Dariusz Klimczak. Wyróżnienie zostało przyznane podczas Forum Regionalnego Polska-Chiny. Prezentując województwo łódzkie, podkreślano znaczenie regularnego połączenia kolejowego pomiędzy Łodzią i Chengdu w prowincji Syczuan. Była też mowa o znaczeniu Regionalnego Biura Województwa Łódzkiego w Chengdu. Podczas spotkania podpisane zostało porozumienie o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Medycznym w Łodzi i Southern Medical University.

Rząd miasta Chengdu, tego samego, do którego regularnie jeździ z Łodzi pociąg towarowy, uruchomił w 2014 roku program stypendiów dla studentów, do których zalicza łódzian. Chińczycy nie tylko umożliwiają studiowanie na ich uczelniach, ale przyznają gościom stypendia, które pokryją koszty nauki i życia. – Przed dwoma tygodniami przyszła do nas oferta – mówił na konferencji prasowej, informującej o programie, marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień. – Uważam, że jest to nie lada gratka dla naszych studentów. Jednocześnie dowód na to, jak poważnie chińscy partnerzy traktują współpracę z naszym regionem.



Do zainteresowania się stypendiami namawiali uczestniczący w konferencji przedstawiciele łódzkich uczelni: Uniwersytetu Łódzkiego, Politechniki Łódzkiej, Uniwersytetu Medycznego, a także wiceprezydent Łodzi Marek Cieślak. Prof. Bogdan Żółtowski, pełnomocnik rektora politechniki ds. studenckich, pochwalił się, że w jego uczelni studiuje już 50 Chińczyków, a w nowym roku akademickim liczy na zwielokrotnienie tej liczby.

Pamiętają o poecie



W Kopyści, małej wsi koło Łasku, chętnie bywał i odpoczywał Jan Sztudynger, poeta i satyryk, znany głównie z fraszek oraz wierszy opisujących przyrodę.

W 110. rocznicę jego śmierci ufundowana została przy tutejszym domu kultury pamiątkowa tablica. Otwarto również wystawę poświęconą poecie.

W uroczystościach uczestniczyli marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień i wojewoda Jolanta Chelmińska. Byli również parlamentarzyści: senator Michał Seweryński i poseł Cezary Olejniczak. Publiczność bawił i nastrojał refleksyjnie Andrzej Piondzki.

Jubileusz był okazją do rodzinnego pikniku w Kopyści, podczas którego unosił się duch Sztudyngera.

Poddębice liderem

W poddębickim szpitalu odbyła się konferencja w ramach projektu „Rehabilitacja balneologiczna marką turystyki zdrowotnej powiatu poddębickiego”. Powiat poddębicki konsekwentnie kreuje swoją markę regionu, wykorzystującego potencjał geotermalny. Po wybudowaniu grzewczego systemu komunalnego, opartego na gorących wodach, w szpitalu powiatowym stworzył centrum rehabilitacji leczniczej.

Obydwa projekty zostały zrealizowane przy wsparciu środków z Unii Europejskiej. Konferencja stanowiła kolejny element, służący wykreowaniu powiatu poddębickiego jako miejsca wykorzystującego źródła geotermalne w rehabilitacji i balneologii.

– Powiat włącza się do tworzenia nowego obszaru w turystyce województwa łódzkiego – turystyki zdrowotnej. Jest ona obecnie światowym trendem, polegającym na łączeniu leczenia z wypoczynkiem – powiedział marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień podczas wizyty.

Z usług poddębickiego centrum zdrowotnego korzysta coraz więcej mieszkańców województwa łódzkiego oraz wielkopolskiego, a także sportowcy – w tym siatkarze mistrza Polski Skry Bełchatów oraz rugbyści Budowlanych.

Opoczno w systemie



Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej z Opoczna została włączona do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Uroczyste przekazanie decyzji komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej zostało połączone z powiatowym świętem ludowym. Gratulacje w imieniu zarządu województwa łódzkiego złożył strażakom wicemarszałek Artur Bagiński. – To wyróżnienie i docenienie działalności tutejszej jednostki, ale odtąd spoczywać będzie na was jeszcze większa odpowiedzialność – podkreślił wicemarszałek.

Krajowy system ratowniczo-gaśniczy (KSRG) stanowi integralną część systemu bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, obejmującą m.in. prognozowanie, rozpoznawanie i zwalczanie pożarów, klęsk żywiołowych i innych miejscowych zagrożeń.

Artur Bagiński reprezentował też zarząd województwa łódzkiego na jubileuszu 50-lecia OSP w Węglanowie. Jednostka otrzymała w prezencie nowy samochód ratowniczy.

Boże Ciało z prezydentem



Kilkanaście tysięcy osób uczestniczyło w uroczystościach Bożego Ciała w Łowiczu. W jednej z najbarwniejszych procesji w Polsce szedł m.in. prezydent RP Bronisław Komorowski z małżonką.

Prezydent rozpoczął wizytę w województwie łódzkim od wkopania „Dębu Wolności”. Ten symbol nawiązuje do akcji sprzed blisko stu lat, kiedy po odzyskaniu niepodległości również sadzone były dęby specjalnego przesłania. I właśnie w Łowiczu, przy pomniku marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie prezydent posadził młode drzewko, rośnie już taki „dąb niepodległości” od 1918 r.

Obchody święta Bożego Ciała rozpoczęła msza święta w bazylice katedralnej, której przewodniczył biskup łowicki Andrzej Dziuba. Przed nabożeństwem para prezydencka złożyła kwiaty na grobie prymasa Polski arcybiskupa Adama Ignacego Komorowskiego,

przodka Bronisława Komorowskiego, który żył w latach 1699-1759.

W homilii biskup Dziuba zaapelował do wiernych, aby byli dla siebie braćmi i siostrami w wierze. - Skoro wołamy do Boga „Ojciec nasz”, to znaczy, że my wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami - uzasadniał.

Po mszy na ulice łowickie wyruszył barwny orszak. Wielu uczestników procesji ubranych było w tradycyjne, kolorowe stroje łowickie. Do lokalnego folkloru nawiązywały również zdobienia szat liturgicznych kapłanów i oczywiście cztery ołtarze na trasie wokół Starego Rynku.

W procesji oprócz pary prezydenckiej szli m.in. minister sportu i turystyki Andrzej Biernat, marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień, wojewoda Jolanta Chełmińska, wicewojewoda Paweł Bejda, a także przedstawiciele lokalnego samorządu.

Na zakończenie uroczystości burmistrz Łowicza Krzysztof Kaliński ogłosił decyzję o wpisaniu łowickiej procesji na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Dzięki temu będzie mogła ona trafić na listę niematerialnego dziedzictwa ludzkości UNESCO.

JG

Ulgi dla rodzin



Pabianice jako pierwsze miasto w regionie podpisało z samorządem województwa łódzkiego porozumienie, na mocy którego będzie współrealizatorem wojewódzkiej karty rodzin wielodzietnych. Porozumienie podpisali marszałek Witold Stępień oraz Zbigniew Dychto, prezydent Pabianic. - Cieszy, że Pabianice skorzystały z oferty samorządu województwa łódzkiego i wdrażają kartę regionalną, dzięki której mieszkańcy miasta mogą korzystać ze zniżek oferowanych przez samorząd i miasto. Są to zniżki do instytucji kulturalnych oraz oferowane przez firmy prywatne - mówił marszałek Witold Stępień.

- Korzystamy z dobrych wzorców, dlatego od razu wprowadzamy jedną wspólną kartę - wyjaśniał prezydent Zbigniew Dychto.

Starosta pabianicki Krzysztof Habura zapewnił, że będzie namawiał samorządy, by wzorem Pabianic wprowadzały jedną, wojewódzką kartę rodzin wielodzietnych. Obecnym na uroczystości w pabianickim Urzędzie Stanu Cywilnego siedmiu rodzinom wielodzietnym marszałek Witold Stępień, wspólnie z prezydentem Zbigniewem Dychtą, wręczył takie karty oraz upominki. Do tej pory Regionalne Centrum Polityki Społecznej wydało 1641 kart rodzinom w całym regionie.

Instytucje kultury i edukacji, podległe samorządowi województwa łódzkiego, zadeklarowały wprowadzenie 50-proc. zniżki od wartości biletów do Teatru Wielkiego w Łodzi, Teatru im. Stefana Jaracza, Filharmonii Łódzkiej, Muzeum Sztuki, Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, Łódzkiego Domu Kultury. Do programu „Wojewódzka Karta Rodzin Wielodzietnych” mogą włączać się również prywatne firmy, które stają się partnerem programu.

**„Z prac zarządu” przygotował
Wydział Informacji i Komunikacji Społecznej**

650 lat Brzezina



Brzeziny świętują w tym roku 650-lecie potwierdzenia praw miejskich. Jednym z jubileuszowych wydarzeń były Dni Brzeziny od 13 do 15 czerwca.

Świętowanie rozpoczęło się w piątkowy wieczór, kiedy to Marek Niedźwiecki poprowadził 1689. notowanie listy przebojów Programu Trzeciego Polskiego Radia z plenownego studia na podwórku Muzeum Regionalnego w Brzezinach.

W sobotę również zaczęło się spotkaniem z radiową Trójką. Gościem programu był pochodzący z Brzeziny aktor Zbigniew Zamachowski. Potem był rodzinny festyn w parku miejskim, a na scenę wkroczyli zaproszeni artyści: Andrzej Rosiewicz, Dawid Podsiadło, Anna Wyszconi.

W niedzielę zorganizowano konkurs na najładniejszy wianek i puszczanie wianków na wodzie. Na scenie występowali miejscowi artyści - zespół „Brzeziniarki” ze Szkoły Muzycznej w Brzezinach. Wspólny koncert zagrały orkiestry dęte Ochotniczej Straży Pożarnej w Brzezinach i Gminnego Ośrodka Kultury w Dzierżanej, a wieczorem odbył się koncert „trzech tenorów do potęgi”, którego gwiazdą był Dariusz Stachura, honorowy obywatel Brzeziny i Łodzi. Występ tenorów poprowadził Bogusław Kaczyński. Zwieńczeniem święta miasta był występ zespołu Dżem.

Samorząd przed sądem

Przygotował
dr Robert Adamczewski

Nabycie lokalu komunalnego

Uchwała rady miasta w sprawie zasad zbywania lokali mieszkalnych upoważniała prezydenta do sprzedaży mieszkań komunalnych, przy czym w § 1 pkt 11 uchwały wykluczał z pierwszeństwa do ich wykupu najemców z tytułem prawnym do innego lokalu czy nieruchomości mieszkaniowych na terenie miasta lub w sąsiadujących powiatach.

Uchwałę zaskarżyli dwaj mieszkańcy miasta, którzy uprzednio złożyli wniosek o wykup mieszkania, ale urzędnicy odmówili udzielenia zgody na zbycie lokalu z uwagi na niespełnienie przez wnioskodawców warunków określonych właśnie w § 1 pkt 11 uchwały.

W skardze do sądu przyznali, że są właścicielami działki z budynkiem jednorodzinnym w sąsiedniej miejscowości, ale, jak przy tym zaznaczyli, z powodu stanu technicznego nie nadaje się on do zamieszkania.

Rozpoznający skargę sąd I instancji wskazał, że przepisy ustawy o gospodarce nieruchomościami wiążą prawo pierwszeństwa do wykupu mieszkania wyłącznie z najmem na czas nieoznaczony, a nie z innymi, dodatkowymi kryteriami. Zauważył też, że nie ma delegacji ustawowej do ich wprowadzenia w akcie prawa miejscowego, zatem zasadne było stwierdzenie nieważności zaskarżonego § 1 pkt 11 uchwały.

Powyższą ocenę w pełni podzielił NSA. Sąd ten stwierdził, że przez wprowadzenie dodatkowych kryteriów został naruszony art. 34 ust. 1 pkt 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami, albowiem wszelkie dodatkowe warunki nie znajdują uzasadnienia w przepisach. Prawa pierwszeństwa do nabycia mieszkania w trybie bezprzetargowym nie można zawęzić przez dodatkowe kryteria w prawie miejscowym. Jedynym kryterium jest posiadanie umowy najmu na czas nieoznaczony.

(sygn. akt I OSK 281/14)

Wójt kontra wójt

Gmina, reprezentowana przez wójta, zwróciła się do wójta o wydanie indywidualnej interpretacji prawa podatkowego w zakresie

podatku od nieruchomości. Wątpliwości gminy dotyczyły opodatkowania stanowiących jej własność budowli, służących do zbiorowego zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków. Wójt uznał własne stanowisko, przedstawione we wniosku o interpretację, za nieprawidłowe. Następnie, działając jako wnioskodawca, zażądał od wójta zmiany stanowiska zawartego w interpretacji. I znów odpowiedział sobie, że nie ma do tego podstaw. Wyjaśnić w tym miejscu należy, że dualizm funkcji wójta jest konsekwencją rozwiązań legislacyjnych.

WSA w Lublinie odrzucił skargę gminy. Zdaniem sądu, bez względu na przedmiot sprawy gmina nie może być stroną postępowania w sprawie indywidualnej, w której w pierwszej instancji decyzję wydaje jej wójt. Nie jest możliwe, by jednocześnie występować jako strona kierująca się własnym interesem prawnym i organ prowadzący postępowanie. Dlatego gmina nie jest uprawniona do wniesienia skargi do sądu administracyjnego na decyzję, choćby nawet miała w tym interes prawny, jeśli do wydania tej decyzji w pierwszej instancji upoważniony jest wójt.

NSA nie zgodził się jednak z tym stanowiskiem. Jak stwierdził w swoim uzasadnieniu, sąd I instancji, oceniając interes prawny gminy pod kątem jej legitymacji do wniesienia skargi, niezasadnie pominął art. 14c § 3 ordynacji podatkowej. Tymczasem zgodnie z nim interpretacja powinna zawierać pouczenia o możliwości wniesienia skargi do sądu administracyjnego. Zdaniem NSA, układnia systemowa prowadzi do konkluzji, że prawo (interes prawny) zaskarżenia do sądu administracyjnego indywidualnej interpretacji ma zainteresowany. W ocenie NSA zainteresowany, czyli podmiot, który wystąpił z wnioskiem interpretacyjnym w celu wyjaśnienia swojej sytuacji podatkowej, nie może być pozbawiony kontroli sądowej, zaadresowanej do niego indywidualnie interpretacji podatkowej. Zatem gmina może wnieść skargę na interpretację wydaną przez jej organ wykonawczy, tj. wójta, burmistrza czy prezydenta.

(sygn. akt II FSK 542/14)

Likwidacja DPS

W stanie faktycznym sprawy, gmina rozwiązała umowę z domem pomocy społecznej z uwagi na nienależyte wykonywanie zadań. Wobec rozwiązania umowy – zdaniem gminy – upadła także podstawa prawna, dająca możliwość realizacji decyzji o umieszczeniu w DPS. Skoro bowiem gmina rozwiązała umowę i nie ma możliwości nawiązania nowego stosunku prawnego z DPS, wyczerpuje to przesłankę bezprzedmiotowości decyzji o umieszczeniu w DPS. Takie rozwiązanie zakwestionował sąd administracyjny. Wskazał on na treść art. 54 ust. 1 ustawy o pomocy społecznej, zgodnie z którym osobie wymagającej całodobowej opieki z powodu wieku, choroby lub niepełnosprawności, niemogącej samodzielnie funkcjonować w codziennym życiu, której nie można zapewnić pomocy w formie usług opiekuńczych, przysługuje prawo do umieszczenia w DPS. Kieruje się ją do placówki odpowiedniego typu, zlokalizowanej jak najbliżej miejsca zamieszkania. Zdaniem WSA, decyzja o skierowaniu nie może jednak wygasnąć.

Jak podkreślił sąd, decyzja w takiej sprawie zawiera trzy elementy: skierowanie, rozstrzygnięcie o umieszczeniu i o kosztach pobytu. Skierowanie do DPS oznacza, że podopieczny spełnia przesłanki do skorzystania z tej formy pomocy, określone w art. 54 ustawy. Tak więc kwestie związane z umieszczeniem w określonym ośrodku i ustaleniem odpłatności oraz ewentualne zmiany w tym zakresie nie mają wpływu na rozstrzygnięcie o skierowaniu.

Byt umowy cywilnoprawnej między gminą a domem pomocy społecznej nie może mieć przesądzającego znaczenia dla losów decyzji o skierowaniu. Podstawę stosunku prawnego stanowi bowiem decyzja administracyjna, wydana na podstawie przepisów ustawy o pomocy społecznej i kpa, a nie umowa zawarta przez organ z innym podmiotem. W takiej sytuacji – jak podkreślił sąd – należy znaleźć podopiecznemu inną placówkę. Działanie organu w takich okolicznościach nie wymaga jego zgody. Zmiana miejsca realizacji świadczenia jest bowiem działaniem na korzyść strony.

(sygn. akt II SA/Łd 113/14)

INFORMUJE

**18-20 VII Sieradz, OPEN HAIR FESTIVAL**

W dniach 18-20 lipca w Sieradzu, już po raz szósty, odbędzie się Open Hair Festival łączący zabawę miejską na wolnym powietrzu z tworzeniem i prezentowaniem fryzur. Festiwal związany jest z postacią Antoine'a Cierplikowskiego, genialnego fryzjera, artysty i wizjonera pochodzącego z Sieradza. W programie m.in.: XXX Ogólnopolski Konkurs Uczniów Fryzjerstwa, spektakl mody – „Antoine w kosmosie i jego muzy”, pokaz sieradzkich fryzjerów pt. „Świat się kręci wokół włosów”, pokaz pirotechniczny i koncerty takich artystów, jak: Velvet, Kamil Bednarek, Recepta, Patryk Kumór, Oddział Zamknięty i Andrzej Piaseczny.

■ 2 VII – 27 VIII Łowicz**XXVI MIĘDZYNARODOWY****FESTIWAL ORGANOWY „J.S. BACH”**

Łowicki Ośrodek Kultury i Warszawskie Towarzystwo Muzyczne zapraszają w każdą wakacyjną środę o godz. 19.30 na koncerty z udziałem europejskiej czołówki organistów, które odbywać się będą w ramach XXVI Międzynarodowego Festiwalu Organowego „J.S. Bach” w bazylice katedralnej w Łowiczu.

**■ 12-13 VII Piotrków Trybunalski
PRZYJEDZIESZ. ZOBACZYSZ.
ODLECISZ.**

Przez dwa dni (12-13 lipca) lotnisko Aeroklubu Piotrkowskiego im. Stanisława Karpińskiego stanie się miejscem pokazów lotniczych Fly Fest 2014. Uczestnicy będą mogli podziwiać m.in. pokazy skoków spadochronowych, śmigłowców Śmigłowcowej Kadry Polski, Komendy Wojewódzkiej Policji, przeloty samolotów historycznych, eskadry śmigłowców bojowych i Mistrzostwa Polski modeli latających ESA AIR COMBAT 2014. Na plenerowej scenie pojawią się zespoły: LStadt, Chicken Dog, Boogie Boys i artyści z programu The Voice of Poland.

■ 13 VII Kiernozia**DZIK ZWANY KIERNOZEM**

W zabytkowym zespole pałacowo-parkowym w Kiernozu, 13 lipca, odbędzie się jubileuszowa, X edycja „Dnia Kiernoskiego Dzika”, nawiązującego do historii gminy i legendy o powstaniu nazwy miejscowości oraz herbu. Występom estradowym towarzyszyć będą liczne konkursy, m.in. bieg z dzikiem, przeciąganie liny, konkurs wiedzy o myślistwie, a także koncert „Przetęńczyć całą noc – najpiękniejsze arie operetkowe” w wykonaniu solistów Teatru Muzycznego w Łodzi.

■ 2 VIII Łęczyca**MIXER REGIONALNY**

Na łęczyckiej scenie, która znajdzie się przed budynkiem starostwa, cały dzień będą występować zespoły z różnych zakątków województwa. Na Zamku w Łęczycy powstanie średniowieczne miasteczko z tekturowych klocków, odbędą się warsztaty muzyki średniowiecznej oraz pokazy rycerskie, które będą zapowiedzią turnieju rycerskiego (23-24 sierpnia). Skansen „Łęczycka zagroda chłopska” proponuje występy kapel i ze-

spółów ludowych, a także zwiedzanie muzeum i wystawy rękodzieła ludowego. W Turmie uczestnicy Mixera będą mogli zwiedzić archikolegiatę.

■ 9-10 VIII Wieluń**EUROPEJSKIE ŚWIĘTO BURSZTYNU**

9 i 10 sierpnia w Wieluniu spotkają się miłośnicy historii i rekonstrukcji kultur, związanych ze szlakiem bursztynowym. W tych dniach publiczność będzie mogła obejrzeć wyścigi rydwanów, musztrę legionów rzymskich, walki gladiatorów, pokazy kawalerii konnej, a także widowisko ognia i bursztynu z użyciem maszyny obłężniczej. Drugi dzień to przede wszystkim rodzinne mistrzostwa w poławianiu bursztynu oraz międzyszkolne igrzyska o sakwę bursztynu. Na zakończenie Europejskiego Święta Bursztynu odbędzie się koncert zespołu Flash Creep.

■ 28 VIII Brzeziny**TEXTUS – NIEDOSTRZEGALNY
WĄTEK**

W Muzeum Regionalnym w Brzezinach 28 sierpnia o godz. 18.00 zostanie zainaugurowana wystawa francuskiej artystki performerki Sylvie Kaptur-Gintz pt. „Textus – Niedostrzegalny Wątek” – odsłona 1. Językiem sztuki nowoczesnej artystka opowie o swoich związkach z Polską, o tolerancji i potrzebie łączenia ludzi. Druga odsłona wystawy prezentowana będzie od 29 sierpnia w Domu Literatury w Łodzi.

■ 29-30 VIII Zgierz**OGIEŃ W GŁOWIE**

Miejski Ośrodek Kultury w Zgierzu ma ciekawą propozycję dla fanów kina niezależnego – Ogólnopolski Przegląd Filmów Amatorskich „Ogień w głowie”. Do 1 sierpnia nieprofesjonalni twórcy mogą zgłosić swój udział w konkursie, który odbędzie się w ramach X edycji przeglądu, poprzez wysłanie filmu nieprzekraczającego 20 minut na adres organizatora. Przegląd „Ogień w głowie” to także szereg bezpłatnych imprez towarzyszących.

Dziedzictwo sztuki

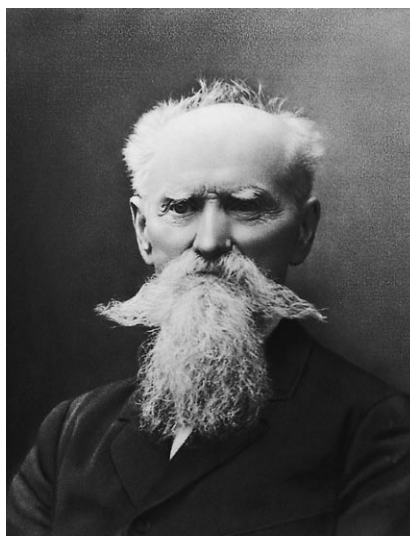
Utworzone w 1919 roku województwo łódzkie było specyficznym tygłem kultur, tradycji, wyznań i narodowości — bagażem 123 lat niewoli i XIX-wiecznej rewolucji przemysłowej.

Po rosyjskich zaborcach odziedziczyliśmy administrację i infrastrukturę, po Królestwie Kongresowym łodzimskich, niemieckich i żydowskich osadników, którzy uprzemysłowali te tereny, zbijając fortuny.

Najbardziej widocznym spadkiem po łodzimskich jest zabytkowa dziś architektura głównych ośrodków regionu: postindustrialna, rezydencjonalna oraz publiczna. To oni bowiem, a nie urzędujący tu Rosjanie, inicjowali, a często fundowali, budowę szpitali, szkół, banków, kościołów, pełniących w większości swoje funkcje po dziś dzień. Dotyczy to przede wszystkim Łodzi, w której wykształcił się specyficzny typ miejskiej rezydencji burżuazji przemysłowej, pałacu lub willi, usytuowanej w bezpośrednim sąsiedztwie zakładu produkcyjnego (zazwyczaj fabryki) wraz z zapleczem obsługującym oraz osiedlami dla robotników.

W mniejszej skali założenia takie odnajdziemy w Ozorkowie, Tomaszowie Mazowieckim, Konstantynowie i Aleksandrowie (nazwy dwóch ostatnich miast nadane zostały na cześć władców cesarstwa rosyjskiego) oraz w Zgierzu, gdzie zachował się interesujący zespół drewnianych domów tkaczy z drugiej połowy XIX wieku, dziś służących celom kulturalnym. Obiekty architektury po łodzimskich służą dziś w większości celom kulturalnym lub społecznym, a przykładem jest pięknie odrestaurowane w ostatnich latach Centralne Muzeum Włókiennictwa, dawna Biała Fabryka Ludwika Geyera. Dopełnieniem są kamienice czynszowe, często o interesującej bryle i oryginalnej dekoracji, jak dom Jana Petersillego przy ulicy Piotrkowskiej 86, którego elewację zdobi odlana w brązie figura Jana Gutenberga, wynalazcy druku, przywieziona podobno z Lipska. Łodzimskie chętnie zamawiali bowiem zarówno projekty, jak i gotowe elementy wystroju do swoich łódzkich siedzib w biurach i wytwórniach Berlina, Wiednia, Dreżna, Monachium, Stuttgartu, Wrocławia — w głównych ośrodkach niemieckiego historyzmu, co zaważyło na kształcie głównych miast naszego regionu z Łodzią na czele.

Niektórzy właściciele nie poprzestawali na dekorowaniu, gromadząc prace z rozmysłem



Portret Władysława Tarczyńskiego
Poniżej: Zdjęcie ekspozycji Muzeum
Starożytności i Pamiątek Historycznych



i z nawstwem, tak jak pierwszy bodajże łódzki kolekcjoner Henryk Grohman (1862-1939), dziedzic imperium przemysłowego Ludwika Grohmana. Jego zbiór sztuki obejmował grafikę polską i obcą, głównie japońską, ceramikę, księgozbiór oraz egzotyczne instrumenty muzyczne ze słynnymi skrzypcami A.Stradivarięgo.

Inna historyczna kolekcja, gromadzona od końca XIX wieku przez skolięganone rodziny Silbersteinów i Poznańskich, już po 1945 roku

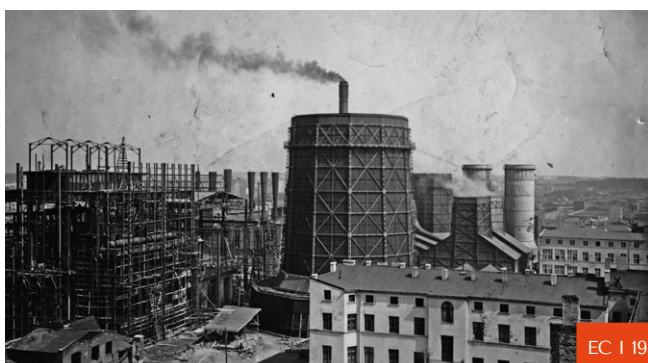
trafiła do Muzeum Polskiego w Rapperswilu (Szwajcaria), a przykładem jej świetności są zachowane w pałacu Izraela Kalmanowicza Poznańskiego (obecnie Muzeum Miasta Łodzi) dekoracyjne malowidła olejne w sali balowej pędzla Samuela Hirszenberga. Natomiast inny łodzimski, pasjonat sztuki, Karol Rajmund Eisert (1865-1938) zapisał w testamencie swoją kolekcję założonemu w międzywojennej Łodzi Miejskiemu Muzeum Historii i Sztuki im. Bartoszewiczów, dzięki czemu możemy dziś w Galerii Sztuki Dawnej na Księżym Młynie oglądać płótno Jana Matejki „Alchemik Sędziwój i król Zygmunt III”.

Patriotów i wybitnych społeczników z pasją, gromadzących dzieła sztuki oraz pamiątki historyczne, nie brakowało także w regionie. Odrodzenie państwa polskiego w 1918 roku pozwoliło im zalegalizować lub sprofesjonalizować dostęp do eksponatów. Zbiory Władysława Tarczyńskiego, udostępniane łódzkiej publiczności już od 1905 roku (było to pierwsze publiczne muzeum w naszym województwie), zostały przejęte przez lokalny samorząd i w międzywojennym funkcjonowały jako Muzeum Miejskie im. W. Tarczyńskiego, którego działalność uzupełniał istniejący od 1910 roku Muzeum Etnograficzne Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, bazujące na zbiorach innej łódzkiej pasjonatki i społeczniczki Anieli Chmielińskiej. PTK podlegało także założone w 1908 roku w Piotrkowie Trybunalskim Muzeum Krajoznawcze, które po 1918 roku mogło przenieść zbiory z klasztoru Bernardynów do odrestaurowanego renesansowego zamku, natomiast istniejące od 1907 roku muzeum w Pabianicach, związane z postacią lokalnego kolekcjonera dr. Eichlera, po wyzwoleniu znalazło lokum w Miejskim Domu Kultury. Wszystkie te działania, filantropijne i patriotyczne, dokumentują proces kształtowania świadomego swoich korzeni społeczeństwa obywatelskiego zarówno w Łodzi, jak i w regionie.

Tekst: Monika Nowakowska
Fot. Muzeum w Łowiczu

Na styku kultur

„Województwem bez antenatów” nazwał Jan Dylik, znakomity łódzki geograf, powstałe w 1919 r. województwo łódzkie. Miał na myśli brak tradycji, która łączyłaby je z dawnymi, historycznie i terytorialnie ukształtowanymi, regionami Polski. Leżące na styku Mazowsza i Wielkopolski, czerpie dziś z bogatego dziedzictwa ziem: sieradzkiej, łęczyckiej, rawskiej, budując zarazem specyficzny wizerunek „środka Polski”.



EC I 1929 - 2014

To właśnie w Łódzkiem można było obserwować ogromny wysiłek, z jakim przyszło pokonywać skutki 123-letniej niewoli narodowej. „Zszywano” sieć kolejową i drogową, w różny sposób zacierano dawne granice, m.in. przez utworzenie w 1920 r. diecezji łódzkiej. Na terenie województwa łódzkiego zrealizowano znaczną część trzeciej co do wielkości inwestycji gospodarczej II Rzeczypospolitej, czyli „magistrali węglowej Śląsk – porty”. Tak nazywano biegnącą przez Karsznice linię kolejową Herby – Gdynia.

Z perspektywy blisko stu lat istnienia województwa widać wyraźnie, że potrafiło ono zawsze wykorzystywać swoje zasoby naturalne. Choć zmiany w tym zakresie wynikały z ogólnego postępu cywilizacyjnego i koniunktury gospodarczej, to przecież umiejętność dopasowywania się do nich świadczyła i świadczy dobrze o włodarzach województwa i jego mieszkańcach. Od lat 80. XIX w. do dziś eksploatowane są na skalę przemysłową piaski szklarskie i glinki ceramiczne. Przedsiębiorstwa działające w tych branżach stawały się znanymi markami, a ich wyroby wyróżniano na prestiżowych konkursach od Moskwy po Paryż. Kontynuatorami tej tradycji są dziś zakłady ceramiczne w Opocznie, Paradyżu i Tułbądzinie. Marką szczególną aż po lata 90. XX w. była Łódź, legendarny niemal „Manchester wschodu”. Wraz z okolicznymi miastami prze-

mysłowymi budowała w powszechnej świadomości obraz włókienniczej metropolii jako najważniejszego symbolu województwa. Przeszło pół wieku temu otworzył się w dziejach województwa nowy rozdział. Eksploatacja rud żelaza pod Łęczycą, którą literatura piękna skojarzyła z wydzieraniem diabłu Borucie jego podziemnych skarbów, stała się początkiem tradycji górniczej w regionie. Wydrążona pod Bełchatowem „największa dziura w Europie śródkowej” daje surowiec największej w świecie elektrowni, wykorzystującej węgiel brunatny. Jedna piąta produkowanej w Polsce energii elektrycznej pochodzi z Bełchatowa. Na usypanej z kopalnianego nadkładu górze Kamieńsk, która stała się najwyższym wzniesieniem w Polsce śródkowej, pojawiły się wysokie maszty elektrowni wiatrowych.

Dawno już porzucono XIX-wieczne marzenia o kanałach łączących dorzecze Wisły i Odry. Powstały za to dwa wielkie zbiorniki wodne: Zalew Sulejowski i zalew Jeziersko, stabilizujące gospodarkę wodną na dwóch największych rzekach województwa: Pilicy i Warcie. W pierwszych latach XXI w. sięgnięto po kolejny skarb, jakim są występujące w wielu miejscach pokłady wód termalnych. Ich eksploatacja w Uniejowie gruntownie zmieniła charakter miasta, które w 2011 r. otrzymało status uzdrowiska. Walory przyrodnicze województwa łódzkiego stają się coraz

bardziej znane i dostępne dzięki rozbudowywanej w ramach projektu EuroVelo sieci ścieżek rowerowych, także dzięki turystycznemu szlakowi konnemu, już dziś najdłuższemu w Europie. Oba te przedsięwzięcia wymagają jeszcze odpowiedniej infrastruktury, ale są odpowiedzią na zmieniające się upodobania w sposobie spędzania czasu wolnego, przyciągają coraz więcej turystów. Określenie województwa jako leżącego „na styku kultur” przyczynia się do rozbudzenia chęci jego bliższego poznania.

Równie trafne i chwytliwe jest hasło „Łódź kreuje”. Dobrze oddaje stan świadomości mieszkańców, przede wszystkim młodych, poszukujących i znajdujących różne formy realizowania swoich pasji. Łódź kreuje także siebie, ponieważ coraz skuteczniej zrywa ze stereotypem miasta przemysłowego, niepotrafiącego poradzić sobie z materialną spuścizną przeszłości: budynkami fabrycznymi, czynszowymi kamienicami, zaniedbaną infrastrukturą miejską. Symbolem takiej zmiany jest rewitalizacja najstarszej łódzkiej elektrociepłowni EC1. Z mitycznego „energopolis”, produkującego w ciągu doby 800 ton pary technologicznej, stać się ma miejscem „parującym” dokonaniami artystycznymi i kulturalnymi.

**Tekst: dr Krzysztof Woźniak,
Instytut Historii UŁ**

Blaski i cienie służb specjalnych

Służby specjalne II Rzeczypospolitej odegrały istotną rolę w umacnianiu bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego odrodzonej Polski.

Jeszcze przed objęciem władzy przez Józefa Piłsudskiego, pod koniec października 1918 r., na mocy dekretu Rady Regencyjnej powołano Wydział II Informacyjny Polskiego Sztabu Generalnego, który pełnił rolę wojskowego wywiadu i kontrwywiadu. Ostatecznie w maju 1919 r. wojskowe służby specjalne znalazły się w kompetencjach oddziału II Naczelnego Dowództwa. Dwa miesiące później, w lipcu 1919 r., powołano na mocy ustawy Policję Państwową, a w październiku 1919 r. utworzono w Komendzie Głównej Inspektorat Defensywy Politycznej – zaczątek cywilnej służby kontrwywiadowczej. Zatem już jesienią 1919 r., niespełna rok po odzyskaniu niepodległości, w trudnym okresie walk o kształt granic II Rzeczypospolitej, polskie służby specjalne, cywilne i wojskowe, były uformowane i prowadziły ożywioną działalność.

W odniesieniu do nowo utworzonego województwa łódzkiego Komendę Okręgu Policji Państwowej powołano w sierpniu 1919 r. Równocześnie w Łodzi rozpoczęła działalność komórka kontrwywiadowcza przy Dowództwie Okręgu Generalnego nr IV. Kierował nią por. Roman Starzyński (brat Stefana Starzyńskiego, komisarycznego prezydenta Warszawy w latach 1934-1939). W drugiej połowie 1920 r. została przemianowana na Samodzielny Referat Informacyjny (SRI) przy Dowództwie Okręgu Korpusu.

Podobnie jak w korpusie oficerskim tworzonego Wojska Polskiego, do służb specjalnych kierowani byli oficerowie z różną przeszłością wojskową z czasów zaborów. Józef Piłsudski rozumiał, że nie może opierać się wyłącznie na legionistach, bo było ich za mało. Pierwszym szefem służb wojskowych został na przykład ppłk Józef Rybak, służący wcześniej w armii austriackiej, a jego zastępcą mianowano mjr. Ignacego Matuszewskiego, oficera armii carskiej. Służba w strukturach wywiadowczych odrodzonej Polski nie była niczym kontrowersyjnym. Żadnej tajemnicy nie stanowiło to, iż kilku premierów z czasów dwudziestolecia międzywojennego miało przeszłość w wojsko-



wej „dwójce”, nie wspominając już o wysokich rangach urzędników państwowych.

Na przestrzeni ponad dwudziestu lat międzywojnia polskie służby specjalne zdołały odnieść wiele spektakularnych sukcesów. Przytrafiały się też i porażki.

Próbą przypomnienia zarówno sukcesów, jak i ewidentnych błędów w działalności służb specjalnych II Rzeczypospolitej była specjalna wystawa historyczna, którą w pierwszych miesiącach tego roku prezentowano w oddziale Instytutu Pamięi Narodowej w Łodzi. Została przygotowana w Centralnym Ośrodku Szkolenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Emowie we współpracy z pionem archiwalnym Instytutu Pamięi Narodowej. Autorzy wykorzystali bogate, a w kilku wypadkach unikatowe zbiory źródłowe, przede wszystkim Centralnego Archiwum Wojskowego, Narodowego Archiwum Cyfrowego oraz archiwum Instytutu Pamięi Narodowej. Atrakcyjną formę nadało wystawie studio graficzne „Felis Fidelis”, znane z realizacji wielu projektów historycznych.

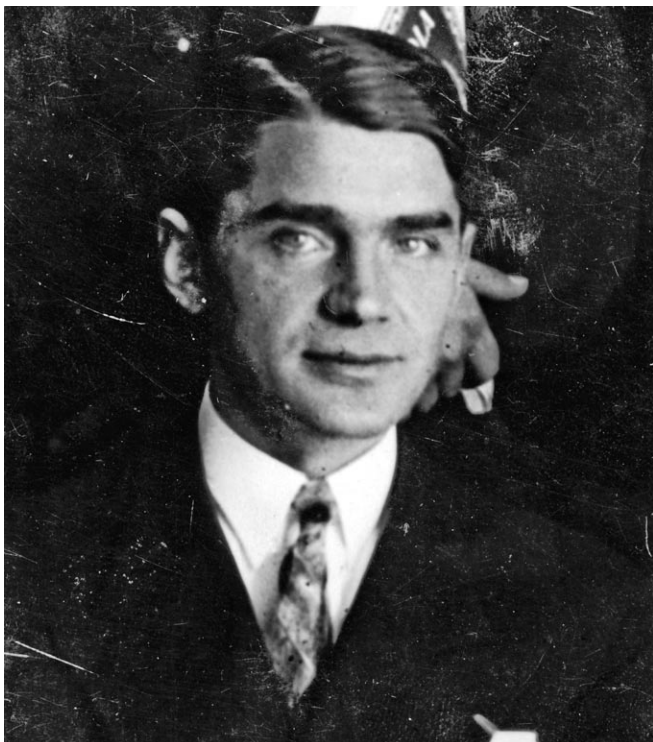
Wystawę otworzył panel poświęcony złamaniu bolszewickich szyfrów przez polski radiowywiad w latach 1919-1921. Był to pierwszy

duży sukces służb specjalnych odrodzonej Polski, a jego twórcą był oficer oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, wówczas porucznik, Jan Kowalewski. Historycy są dziś zgodni, iż odczytanie kilku tysięcy tajnych bolszewickich szyfrogramów miało zasadniczy wpływ na zwycięstwo w tej wojnie.

Kolejna część wystawy dotyczyła mało znanej operacji sowieckich służb specjalnych o kryptonimie „Trust”, realizowanej w latach 1921-1927. Bolszewicy w 1921 r. stworzyli prowokacyjną „nielegalną” Monarchistyczną Organizację Centralnej Rosji. Nawiązała ona kontakt z „białą” emigracją, skupiającą środowiska Rosjan na Zachodzie. Dzięki temu fikcyjna organizacja dotarła do wywiadów państw zachodnich, w tym i do polskich służb, skutecznie dezinformując je o sytuacji ekonomiczno-politycznej sowieckiej Rosji.

Przedstawiono także sposoby zwalczania przez Policję Państwową nielegalnego w dwudziestolecie międzywojennym ruchu komunistycznego. Polscy komuniści, finansowani i kierowani przez władze sowieckie, marzyli o rozpadnięciu w Polsce rewolucji, obaleniu demokratycznych władz i wprowadzeniu na wzór sowiecki tzw. dyktatury proletariatu. Utopijne idee i próby destabilizacji porządku publicznego były traktowane przez polskie władze bardzo poważnie. Za zwalczanie tzw. ruchów wywrotowych odpowiedzialny był specjalny pion polityczny Policji Państwowej, nazywany „Defą” (od pojęcia „defensywa polityczna”). Do największych sukcesów polskich służb policyjnych w walce z Komunistyczną Partią Polski należało zwerbowanie do tajnej współpracy Józefa Mützenmachera, działacza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski. Z inspiracji polskich służb w 1934 r. opublikował on pod pseudonimem Jan Alfred Reguła „Historię Komunistycznej Partii Polski. W świetle faktów i dokumentów” – książkę, która obnażała kompromitujące kulisy działań komunistów w II Rzeczypospolitej.

Do sukcesów przedwojennych polskich służb specjalnych należy także zaliczyć ak-



Wiktor Tomir Drymmer (1896-1975), mjr Wojska Polskiego, oficer wywiadu wojskowego, kierownik polskiej placówki wywiadowczej w Estonii, od 1923 r. polski attaché wojskowy w Tallinie. Po wojnie pozostał na emigracji, mieszkał m.in. w Londynie i w Ottawie



Jan Kowalewski (1892-1965), ppłk Wojska Polskiego, oficer wywiadu wojskowego, dyplomata, lingwista i kryptolog. Polski attaché wojskowy w Moskwie (1928-1933) i Bukareszcie (1933-1937). Po wojnie pozostał na emigracji w Londynie

cję o kryptonimach „Ciotka” i „Wózek”. Od 1930 r. polski wywiad w sposób tajny przyszukiwał i przeglądał zawartość niemieckich pociągów tranzytowych, przejeżdżających przez polskie terytorium „korytarza pomorskiego” do Prus Wschodnich (głównie na odcinku Tczew – Chojnice). Pomysłodawcą operacji, która trwała aż do 1939 r., był szef bydgoskiej ekspozytury oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego kpt. Jan Henryk Żychoń. Akcja doprowadziła do zdobycia ważnych informacji wywiadowczych, w tym tajnych rozkazów niemieckich wojsk.

Ewidentną porażką natomiast okazała się tzw. afera Rana, kiedy to w 1936 r. sowiecki kontrwywiad wojskowy zatrzymał w Moskwie pracownika polskiego konsulatu w Kijowie Alberta Rana podczas odbioru materiałów szpiegowskich od agenta polskiego wywiadu. Intensywne śledztwo Sowietów szybko wykazało, iż Ran to Stefan Kasperski, porucznik Wojska Polskiego, służący w wojskowym wywiadzie (referat „Wschód” oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego). Dopiero po dwóch miesiącach zdołano go wymienić na zatrzymanego w Polsce za szpiegostwo sekretarza konsularnego ambasady ZSRS w Warszawie.

Na tego typu wystawie nie mogło zabraknąć informacji o jednym z największych sukcesów polskich służb specjalnych, czyli złamaniu

szyfru niemieckiej Enigmy. Dokonali tego już pod koniec 1932 r. kryptolodzy z biura szyfrów oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego – Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Żygalski. W lipcu 1939 r. Polacy przekazali Francuzom i Brytyjczykom pełną dokumentację dotyczącą dekryptażu Enigmy oraz dwie kopie maszyny szyfrującej, skonstruowane w biurze szyfrów. To dzięki współpracy z polskimi kryptologami alianci podczas II wojny światowej mogli skutecznie rozkodowywać tajne depesze niemieckich wojsk.

Sukcesy i porażki przeplatają się w karierze słynnego agenta oddziału II majora Jerzego Sosnowskiego. W latach 1926-1934 był szefem polskiej placówki wywiadowczej w Berlinie. Pod przykrywką polskiego arystokraty i zdeklarowanego przeciwnika sanacji zdołał stworzyć rozbudowaną siatkę wywiadowczą w Niemczech, dzięki której miał dostęp do największych tajemnic Reichswehry. Został aresztowany przez gestapo w lutym 1934 r. i skazany na dożywotnie więzienie. W wyniku polsko-niemieckich pertraktacji wymieniono go w 1936 r. na niemieckich agentów, uwięzionych w Polsce. Po powrocie do kraju został jednak oskarżony o współpracę z Niemcami i nieprawomocnie skazany przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie na 15 lat więzienia.

Na koniec o poważnej kompromitacji wojskowych służb specjalnych, jaką była utrata tajnych archiwów po wybuchu wojny polsko-niemieckiej w 1939 r. Pomimo że we wrześniu 1939 r. rozpoczęto ewakuację najważniejszych zasobów dokumentów, nie zdołano ukryć niektórych tajnych akt oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego, ulokowanych na terenie Fortu Legionów w Warszawie. Istotne materiały archiwalne „dwójki” przejęli Niemcy, co doprowadziło do tragicznych konsekwencji. Aresztowano ponad 100 zdekonspirowanych osób, w tym cennych agentów polskiego wywiadu. Co najmniej 10 osób zostało skazanych na karę śmierci.

Na wystawie IPN nie zabrakło ciekawych akcentów związanych z ziemią łódzką. Otóż ppłk Jan Kowalewski, pogromca bolszewickich szyfrów z czasów wojny 1920 r., pochodził z Łodzi. Na wystawie można było znaleźć dokumenty dotyczące mjr. Wiktora Tomira Drymmera. Ten oficer oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego, kierownik polskiej placówki wywiadowczej w Estonii, a od 1923 r. polski attaché wojskowy w Tallinie, pochodził z Dobrzelina pod Kutnem, a pierwsze lata szkolne spędził w Rawie Mazowieckiej.

Tekst: Jerzy Bednarek

Fot. z katalogu wystawy

Złoty jubileusz

W tym roku mija 50 lat funkcjonowania Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Patronat nad jubileuszem objęło Narodowe Centrum Kultury.



11 maja odbyły się obchody 50-lecia Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Zaproszonych gości witali dyrektor muzeum Jan Książek oraz burmistrz Wielunia Janusz Antczak. Na uroczystości przybyli m.in.: dyrektor Narodowego Centrum Kultury Krzysztof Dudek, poseł na Sejm RP Mieczysław Łuczak, radny Sejmiku Województwa Łódzkiego Andrzej Chowis, starosta wieluński Andrzej Stępień, samorządowcy, dyrektorzy instytucji kultury, organizacje społecznych oraz zaprzyjaźnieni muzealnicy. Wspomnieniami związanymi z historią muzeum podzielili się dyrektorzy muzeum w latach 1964-2008: prof. dr hab. Tadeusz Olejnik i Bogusław Abramczyk oraz prof. dr hab. Ryszard Grygiel, przewodniczący Rady Muzeum przy MZW (dyrektor Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi).

Pierwsze muzeum powstało w latach 1926-1939 dzięki materialnej pomocy Felicji Rymarkiewiczowej, ziemianki z podwieluńskiej Niedzielska. Cenne zbiory Muzeum Ziemi Wieluńskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i Polskiej Macierzy Szkolnej przepadły bezpowrotnie podczas wojennej zawieruchy.

Z początkiem 1964 roku, dzięki zaangażowaniu historyka Tadeusza Olejnika, reaktywowano Muzeum Ziemi Wieluńskiej. W ciągu półwiecza stało się ono wiodącą placówką kultury oraz ważnym ośrodkiem badań nad historią ziemi wieluńskiej. Muzeum ma siedzibę w dawnym klasztorze siostr Bernardynek. W latach 1964-1969 klasztor wyremontowano i zaadaptowano na cele muzealne. W ostatnich latach, dzięki środkom unijnym,

budynek został również odnowiony. W muzeum prezentowanych jest kilka stałych wystaw. Zwiedzający mają możliwość obejrzenia ekspozycji archeologicznej, na której, oprócz ciekawych znalezisk, mogą zobaczyć np. szalas z paleolitycznym myśliwym oraz stos ciałopalny z epoki brązu. Poza oryginalnymi zabytkami w każdej sali znajdują się repliki, np. żarna nieckowate, na których zwiedzający mogą sami rozetrzeć garść zboża na mąkę, niełatwa do otwarcia szkatuła z okresu rzymskiego czy żelazne krzesiwo i drewniany świder ogniowy. Na wystawie etnograficznej interesująco zaaranżowano natomiast tradycyjne przedmioty sztuki ludowej z gospodarstwa wiejskiego.

O wydarzeniach w dniu wybuchu II wojny światowej opowiada wystawa Tragedia Wielunia – 1 IX 1939 r. Zgromadzono tu pamiątki, a wśród nich zdjęcie ślubne i porcelanowe filiżanki, stanowiące część prezentu weselnego z 1939 r.

Wielkoformatowe zdjęcia ukazują zbombardowane miasto. Zaprezentowano także fotografie ofiar nalotów niemieckiego lotnictwa, fragmenty renesansowych nagrobków ze zniszczonej fary oraz jedyną ocalałą z miejscowego cmentarza macewę.

W 2014 r. gmina Wieluń przekazała muzeum w użytkowanie basztę Męczarnię. Znajdują się w niej repliki narzędzi tortur oraz dawnego uzbrojenia.

Ważną przestrzenią jest oddział wieluńskiego muzeum, czyli Muzeum Wnętrz Dworskich w Ożarowie, które mieści się w drewnianym dworze, wzniesionym w 1757 r. Cztery niewielkie alkierze, zwień-

czone baniastymi kopułkami i łamany dach kryty gontem stanowią charakterystyczne cechy ożarowskiego zabytku. W komnatach odtworzono salon, buduar, pokój męski, gabinet i jadalnię, a w alkierzach – buduar, alkowę, sypialnię męską i kredens. Na uwagę zasługują zwłaszcza meble z XVIII i XIX wieku, zespół portretów szlachty wieluńskiej i pasy kontuszowe. W stylowych pomieszczeniach wyjątkowo pięknie brzmią koncerty kameralne. W otoczeniu szlacheckiej siedziby znajduje się oficyna dworska (wyremontowana ze środków unijnych), a całość otacza zabytkowy park ze stawami i rabatami kwiatowymi.

Za dworem rozciąga się obszar chronionego krajobrazu, tj. zespół przyrodniczo-krajobrazowy „Wzgórza Ożarowskie”, a w pobliskim Kocilewie stoi drewniany wiatrak typu koźlak. Zabytek w ostatnich latach przeszedł gruntowną rekonstrukcję i odnowiono wszystkie jego istotne mechanizmy.

Od 1991 r. Muzeum Ziemi Wieluńskiej jest instytucją kultury gminy Wieluń i, co należy podkreślić, przez miejski samorząd efektywnie wspieraną. Działania muzeum wspierają także Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, Starostwo Powiatowe w Wieluniu, Łódzki Dom Kultury oraz Narodowe Centrum Kultury. Rozwój muzeum dostrzegł minister kultury i dziedzictwa narodowego, dokonując w 2003 r. wpisu wieluńskiej instytucji do Państwowego Rejestru Muzeów. W okresie półwiecza placówka otrzymała ważne nagrody i wyróżnienia, jak chociażby Sybillę i Złoty Ekslibris. W tym czasie muzeum zorganizowało blisko 400 wystaw stałych, czasowych i oświatowych, setki koncertów, konferencji i seminariów.

Tekst: J.K.



Historycznie po ziemi łódzkiej

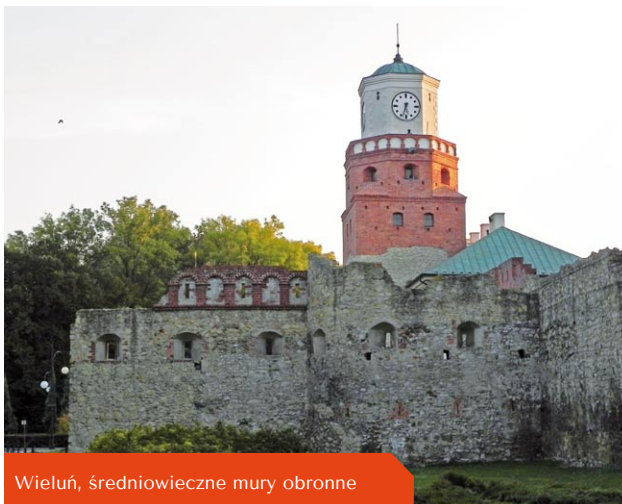
Historia ziem tworzących obecne województwo łódzkie sięga X wieku. Początkowo należały one do państwa Polan, a następnie do Polski wczesnopiastowskiej. Większa część, leżąca na pograniczu Wielkopolski, Mazowsza i Małopolski, tworzyła prowincję łęczycką.

Obszar ten podzielony był na kasztelanie, czyli jednostki lokalnej administracji monarchoj z ośrodkami w Łęczycy, Sieradzu, Rozprze, Spycimierzu i Rudzie. Rolę tej ostatniej w XIII wieku przejął pobliski Wieluń, będący następnie stolicą samodzielnej ziemi, włączonej w 1420 roku do województwa sieradzkiego.

Początkowo prowincję łęczycką tworzyły także kasztelanie w Żarnowie, Skrzynnie i Małogoszczu (dwie ostatnie poza obszarem dzisiejszego województwa), które od 1239 roku weszły w skład księstwa sandomierskiego, a więc Małopolski. Pomiędzy 1262 a 1264 rokiem prowincję łęczycką podzielono na dwa księstwa z ośrodkami w Łęczycy i Sieradzu, które z czasem stały się stolicami ziem, a następnie w czasach ostatnich Piastów grodami stołecznymi województw sieradzkiego i łęczyckiego. Pozostały obszar dzisiejszego województwa należał do historycznego księstwa rawskiego, będącego częścią prowincji mazowieckiej. Tworzyły go kasztelanie

w Łowiczu i Białej Rawskiej. W XIV wieku grodem kasztelańskim stała się w miejsce tej ostatniej Rawa Mazowiecka, która po zjednoczeniu Mazowsza z Królestwem Polskim podniesiona została do rangi stolicy województwa. Zatem przez całe średniowiecze najważniejszymi grodami na terenie obecnego regionu łódzkiego były Łęczyca, Sieradz, Wieluń i Rawa Mazowiecka. W XIV stuleciu dołączył do nich Łowicz, będący główną siedzibą prymasów Polski, i Piotrków, uważany za kolebkę polskiego parlamentaryzmu ze względu na ukształtowanie się tam w 1493 roku polskiego parlamentu, złożonego z trzech stanów sejmujących: króla, senatu i izby poselskiej. Miasta te odegrały znaczącą rolę w dziejach naszego kraju. Były miejscami zjazdów książąt, rycerstwa i szlachty, sejmów, synodów biskupich oraz Trybunału Koronnego (Piotrków Trybunałski), najwyższej instancji sądowniczej po

królu w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W XIX wieku do wymienionej grupy dołączyła Łódź, dzięki swojemu dynamicznemu rozwojowi, związanemu z przemysłem włókienniczym. To miasto, zamieszkane w 1820 roku przez 767 mieszkańców, w ciągu zaledwie 80 lat przekształciło się w metropolię, liczącą w 1897 roku 314 tysięcy łodzian.



Wieluń, średniowieczne mury obronne

Ze względu na bogatą historię ośrodków miejskich, sięgającą często początków państwowości polskiej, proponuję tak zaplanować zbliżający się urlop, by odwiedzić choć jeden z nich. Na turystę czekają tam nagromadzone przez wieki pamiątki, tworzące dziedzictwo kulturowe naszego województwa.

Łęczyca, uważana za pierwszą stolicę regionu, poszczycić się może gotyckim zamkiem z czasów króla Kazimierza Wielkiego. W zamku znajduje się muzeum z bogatą kolekcją rzeźb demonologicznych, przedstawiających pod kilkudziesięcioma postaciami diabła Borutę, legendarnego pana tego zamczyska. Pobliski Tum, będący historyczną Łęczycą w czasach rozbicia dzielnicowego, znany jest z pieczołowicie odrestaurowanej kolegiaty z lat 1141-1161, największej budowli romańskiej w Polsce, oraz z wyjątkowego skansenu „Łęczycka zagroda chłopska”. W Sieradzu,

poza gotycką farą pw. Wszystkich Świętych i zrewitalizowanym rynkiem, można odwiedzić poddominikański kościół klasztorny św. Stanisława Biskupa, będący prawdopodobnie pierwszą budowlą gotycką w kraju.

Odwiedzając Wieluń, pocujemy i tam powiew średniowiecza. Miasto bowiem częściowo otoczone jest XIV-wiecznymi murami

obronnymi z Bramą Krakowską oraz basztami: „Męczarnią”, „Swawolą”, „Prochownią” i „Skarbczykiem”. Rawa Mazowiecka oferuje spacer po zamku książąt mazowieckich, będącym niegdyś jednym z najlepiej ufortyfikowanych miejsc w Rzeczypospolitej.

W Piotrkowie można pospacerować uliczkami pamiętającymi czasy sejnowe i trybunałskie. Spuścizną tamtego okresu jest renesansowy zamek króla Zygmunta Starego, stanowiący jego siedzibę podczas obrad sejmiku, starówka z rynkiem oraz budowle sakralne.

Na turystów oczekują także łowiczanie, dumni ze swojej wielowiekowej historii. Łowicz, zwany miastem kościołów, zaprasza na ciekawą lekcję baroku. Do najcenniejszych budowli, prezentujących ten pełen przepychu styl, należą katedra, kryjąca doczesne szczątki 12 prymasów Polski, arcybiskupów gnieźnieńskich, oraz kościół pijarów z przepiękną „falującą fasadą”.

Kończąc naszą wędrowkę historycznym szlakiem po ziemi łódzkiej odwiedzamy Łódź. Każdy, nawet najwybredniejszy turysta, odnajdzie tutaj coś wyjątkowego. Miasto przyciąga odwiedzających zrewitalizowanymi kompleksami fabrycznymi, rezydencjami po-fabrykanckimi, imponującą zabudową wielkomiejską z przełomu XIX i XX wieku, ponad 30 muzeami oraz ciekawymi festiwalami i wydarzeniami z zakresu mody, designu i nowych technologii.

Tekst i fot.: Piotr Machlański

Mundial w termach

Z rozmachem zorganizowany został na terenie kompleksu boisk termalnych im. Włodzimierza Smolarka największy w Polsce międzynarodowy turniej jedenastolatków Termy Uniejów Poland Cup 2014. Do turnieju zgłosiły się 103 polskie drużyny i 18 zagranicznych, z których organizatorzy wybrali dwadzieścia.

To była piąta edycja imprezy, organizowanej od 2010 w Łodzi z inicjatywy Szkoły Mistrzostwa Sportowego im. Kazimierza Górskiego pod nazwą SMS Cup, ale pierwsza z udziałem drużyn zagranicznych. Honorowy patronat nad imprezą objął Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego, a głównym sponsorem turnieju zostało Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej „Termy Uniejów”.

Ambasadorami imprezy byli Ewa Pajor, mistrzyni Europy U-17 i najlepsza futbolistka kontynentu w tej kategorii wiekowej, oraz Mirosław Szymkowiak, widzeviaż, reprezentant Polski oraz uczestnik mundialu w Niemczech w 2006. Wśród gości honorowych znaleźli się Andrzej Biernat, minister sportu, Edward Potok, prezes Łódzkiego Związku Piłki Nożnej, Janusz Matusiak, prezes UKS SMS Łódź, były wiceprezes PZPN, oraz Euzebiusz „Ebi” Smolarek, uczestnik mundialu 2006, syn legendarnego Włodzimierza Smolarka.

– W związku z rozszerzeniem grona uczestników o drużyny zagraniczne, organizatorzy wybrali Uniejów, potwierdzając tym samym, że nasze miasto jest świetnym ośrodkiem sportowym do organizacji tego typu imprez – dodał, nie kryjąc satysfakcji, Józef Kaczmarek, burmistrz Uniejowa.

– Cieszę się, że turniej odbywa się w tak atrakcyjnym miejscu i w świetnej obsadzie – powiedział minister Andrzej Biernat. – Impreza świetnie promuje piłkę nożną i region. Dla naszej młodzieży to szansa skonfrontowania swoich umiejętności z rówieśnikami z renomowanych europejskich drużyn.

– Turniej odbywa się w szczególnym czasie, w dniach mundialu w Brazylii, co ma wymiar symboliczny – powiedział marszałek Witold Stępień. – Zawodnicy grający w Uniejowie marzą, aby za kilka, może kilkanaście lat też zagrać na mundialu i wierzę, że wielu spełni swoje marzenia. Podziękowania należą się organizatorom, a szczególnie rodzicom, którzy zaangażowali się w przygotowanie turnieju.

Tradycyjnie czołowych pięć drużyn utworzyło umowną Ligę Mistrzów, kolejnych pięć Ligę Europy, następna piątka pierwszą ligę oraz drugą. Turniej wygrała Hertha Berlin,



najlepsza w Lidze Mistrzów przed Udinese Calcio, Rakowem Częstochowa, Manchesterem City i Slavią Praga. W Lidze Europy triumfował Partizan Belgrad przed Atalantą Bergamo, najlepszą drużyną z naszego regionu UKS SMS Łódź, Sturm Graz i Liderem Swarzędz. Pozostałe drużyny z Łódzkiego: Widzew, ŁKS i UKS SMS grały w pierwszej i drugiej lidze.

W przyszłym roku udział zadeklarowały już wielkie firmy światowego futbolu: Ajax Amsterdam, Arsenal Londyn, Barcelona, Bayern Monachium, Juventus Turyn, AC Milan, Paris Saint-Germain, Real Madryt oraz Tottenham Hotspur.

– Miło było patrzeć na rywalizację jedenastolatków, która toczyła się na bardzo wysokim poziomie sportowym – ocenił Dawid Kroczek, trener UKS SMS. – Goście zagraniczni byli za-

chwyceni organizacją imprezy. Nieczęsto trafia nam się okazja gry z najlepszymi drużynami w Europie, bo śmiało można powiedzieć tak o akademiach piłkarskich Herthy Berlin, Manchesteru City, Partizanu Belgrad, Udinese Calcio czy też Slavii Praga. Zdecydowanie widać, iż wszystkie zespoły zagraniczne są starannie wyselekcjonowane. Ich trenerzy mówili mi, że rocznie wybierają do szkoły zawodników spośród tysiąca pięciuset kandydatów. Są to niestety liczby dla nas nieosiągalne. Zwraca uwagę, że tych osiem zespołów zagranicznych znalazło się w pierwszej dziesiątce klasyfikacji ogólnej turnieju. Na pewno gra z takimi drużynami jest bardzo przydatna i jestem przekonany, że przyniesie korzyści naszym chłopakom – dodał trener Dawid Kroczek.

Tekst: Marek Kondraciuk „Dziennik Łódzki”

Radni VI kadencji Sejmiku Województwa Łódzkiego



Sylwia A. Adamczewska
klub radnych PO



Artur J. Bagieński
klub radnych PSL



Andrzej Barański
klub radnych SLD-UP



Marcin A. Bugajski
klub radnych PO



Andrzej F. Chowis
klub radnych PSL



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PO



Radosław W. Gajda
klub radnych PiS



Wiesław Garstka
klub Lewicy Samorządowej



Świętosław S. Gólek
klub radnych PO



Andrzej R. Górczyński
klub radnych PSL



Anna M. Grabek
klub radnych PiS



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Agata Grzeszczyk
klub radnych PO



Jakub Jędrzejczak
klub radnych PO



Danuta Kałuzińska
klub Lewicy Samorządowej



Anna B. Kamińska
radna niezrzeszona



Monika A. Kilar-Błaszczak
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona E. Koperska
klub radnych PiS



Ewa Kralkowska
klub radnych SLD-UP



Cezary J. Krawczyk
klub radnych PO



Włodzimierz S. Kula
klub radnych PO



Marek M. Mazur
klub radnych PSL



Elżbieta R. Nawrocka
klub radnych PSL



Irena M. Nowacka
klub Lewicy Samorządowej



Anna B. Rabiega
klub radnych PO



Ilona M. Rafalska
klub radnych PO



Halina B. Rosiak
klub radnych PiS



Dorota H. Ryl
klub radnych PO



Wiesław W. Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Jolanta Szymańska
klub radnych PO



Mieczysław Teodorczyk
klub radnych SLD-UP



Witold J. Witzak
klub radnych PiS



Marek K. Włoka
klub radnych PiS



Bożena Ziemięciak
klub radnych PO

KOLORY POLSKI



15
KOLORY
POLSKI

WĘDROWNY FESTIWAL
FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

Kolejny raz Filharmonia Łódzka obchodzić będzie jubileusz – tym razem za sprawą piętnastego wędrownego festiwalu „Kolory Polski”, którego pomysłodawcą i dyrektorem jest Tomasz Bęben, dyrektor naczelny Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina.

Rangę festiwalu potwierdzają nagrody i wyróżnienia, przyznawane od 2007 roku. W 2007 roku na targach Tour Salon w Poznaniu festiwal otrzymał tytuł „Turystyczny Produkt Roku”, a cztery lata później pierwsze miejsce w kategorii „Wydarzenie” oraz nagrodę Złote Formaty w ogólnokrajowym konkursie, organizowanym przez Grupę Ströer. Filharmonia Łódzka otrzymała nagrodę Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej za inicjatywy kulturalne, budujące społeczeństwo obywatelskie, a także Nagrodę Obywatelską Prezydenta Rzeczypospolitej w kategorii „Partnerstwo samorządów” 27 maja 2014 roku.

W tym roku festiwal gościć będzie w 20 miejscowościach: Sieradzu, Łowiczu, Tumie, Zgierzu-Stacji Nowa Gdynia, Pabianicach, Brzezinach, Konstantynowie Łódzkim, Żelowie, Buczku koło Brzezin, Bednarach, Aleksandrowie Łódzkim, Rogowie, Lutomiersku, Bełchatowie, Małkowie, Nagawkach, Sulejowie, Lipcach Reymontowskich, Inowłodzu i Dobroniu, a wakacyjną wędrówkę zakończy 30 sierpnia na estradzie Sali Koncertowej Filharmonii Łódzkiej.

Podobnie jak w latach poprzednich, nastrojowym koncertom w świątyniach, zamkach, pałacach i parkach towarzyszyć będą okołofestiwalowe wydarzenia, np. spotkania, warsztaty, wycieczki organizowane tradycyjnie przez Towarzystwo Przyjaciół Łodzi, a także – już w kolejnym roku – wędrująca po województwie wystawa fotograficzna, prezentująca wspomnienia z wakacyjnych wydarzeń, której organizacyjnym partnerem jest Łódzki Dom Kultury.

„Kolory...” niezmiennie są festiwalem prezentującym różne style i często niekonwencjonalne interpretacje muzyki. Są także wydarzeniem, z okazji którego kompozytorzy tworzą nowe utwory, a obok uznanych artystów występują wstępujący dopiero na koncertową drogę młodzi instrumentalści.

W tym roku już po raz trzeci wystąpi podczas festiwalowych koncertów Konstanty Andrzej Kulka (28 czerwca w Sieradzu), swój benefisowy

wieczór będzie miał znany na świecie saksofonista Andrzej Olejniczak (29 czerwca w Tumie), a 5 lipca w kościele pw. św. Mateusza Apostoła Ewangelisty i św. Wawrzyńca Męczennika na Starym Rynku w Pabianicach wystąpi Grzech Piotrowski (saksofony) oraz pierwszy w Polsce kwartet smyczkowy grający jazz „Atom String Quartet” w składzie: Dawid Lubowicz (skrzypce), Mateusz Smoczyński (skrzypce), Michał Zaborski (altówka), Krzysztof Lenczowski (wiolonczela).

Inaugurację poprzedzą dwa koncertowe „preludia” 15 i 27 czerwca, a uroczyste rozpoczęcie jubileuszowej odsłony nastąpi w sobotę, 28 czerwca, w klasztorze sióstr Urszulanek w Sieradzu. W 1999 roku odbyła się w tym miejscu pierwsza edycja festiwalu, wówczas pod nazwą „Sieradzkie Lato Muzyczne”, na program której złożyły się cztery koncerty organowe.

Inauguracyjny koncert z pewnością będzie znaczącym wydarzeniem, bowiem razem z wielkim Konstantym Andrzejem Kulką wystąpi Młodzieżowa Orkiestra Regionu Łódzkiego „Sinfonietta”, złożona z młodych instrumentalistów, uczniów szkół muzycznych regionu. W programie koncertu, którym dyrygować będzie Adam Klocek, zabrzmie Orawa Wojciecha Kilara, Antonia Vivaldiego Koncerty skrzypcowe op. 8 nr 1-4 Cztery pory roku oraz „Trzy utwory w dawnym stylu” Henryka Mikołaja Góreckiego.

Dyrektor Tomasz Bęben przed jubileuszową odsłoną powiedział m.in.: Najważniejsze, że festiwal w dalszym ciągu ma w sobie to „coś”, co wywołuje zainteresowanie odbiorców i że wciąż odbierany jest jako wydarzenie o kameralnym charakterze, które ciekawi, zaskakuje, przyciąga i pozwala wspólnie spędzać czas. Ważne jest także to, że daje szansę bliskiego, bardzo bezpośredniego kontaktu z muzyką w scenerii zupełnie innej niż narzuca wnętrze i klimat sali koncertowej. Moja obawa wiąże się natomiast z tym, że wzrost zainteresowania koncertami powoduje potrzebę organizowania coraz większej liczby koncertów z wykorzystaniem scen plenerowych, które nie sprzyjają zachowaniu kameralnego klimatu. Nie zawsze rozwój oznacza bowiem więcej, głośniej, drożej...

Tekst: Bożena Pellowska-Chudobińska